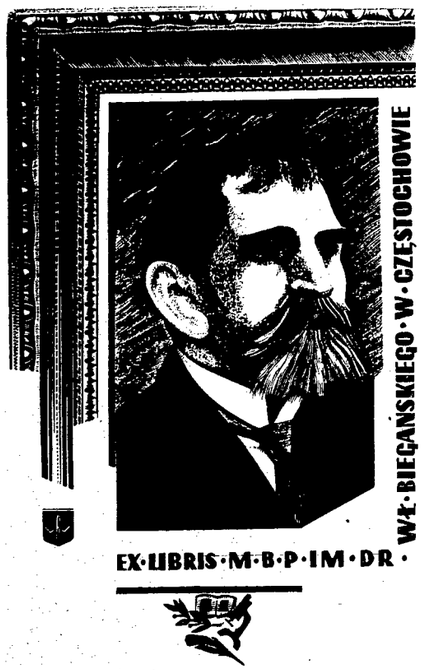

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 52, tel. 22-45. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 120. Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 52, tel. 22-45. Tłoczone w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 8 (550) B NIEDZIELA 9 STYCZNIA 1949 ROKU Cena 10 zł

NATARCIE NA NANKIN I SZANGHAJ

rozpoczęła chińska armia ludowa

Groźba sforsowania rzeki Jang-Tse-Kiang

LONDYN (PAP) — Jak donosi agencja Reutera, chińska armia ludowa rozpoczęła ofensywę w rejonie Nankin-Szanghaj. Do natarcia wyruszyło 7 kolumn z frontu nad rzeką Hwai, w odległości 175 km na północ od Nankinu. Jedna z tych kolumn sforsowała rzekę na zachód od Peng-Pu i nawiązała kontakt z nieprzyjacielem.

Główne siły armii ludowej napierają na północno - zachodnie skrzydło wojsk Kuomintangu, z zadaniem okrążenia Nankinu. Trzy kolumny wojsk ludowych skoncentrowane na północnym wybrzeżu rzeki Hwai zagrażają wysuniętym liniom wojsk Kuomintangu, których bazą jest Peng-Pu.

Radio armii ludowej donosi o zniszczeniu chińskiej dywizji nacjonalistycznej na północnym brzegu rzeki Jang-Tse-Kiang w odległości 100 km na wschód od Nankinu. Chińskie wojska ludowe zajęły już 10 miast na granicy prowincji Hopei i Anhwei między rzekami Hwai i Jang-Tse-Kiang, W POŁOWIE DROGI MIĘDZY NANKINEM A HANKOU.

Dowództwo wojsk Kuomintangu w obawie przed sforsowaniem rzeki Jang-Tse-Kiang grupuje posiłki na południowym brzegu.

Nankińskie koła rządowe wspominają również o przygotowaniach w celu obrony Chin środkowych. Siły Kuomintangu potrzebne do tej obrony mają być skoncentrowane do końca lutego.

Jednocześnie rząd nankiński nie wierząc w skuteczność zarządzeń obronnych, rozważa dalsze „kroki pokojowe". Istnieje rzekomo projekt zwrócenia się z apelem o mediację do ONZ lub do wielkich mocarstw oraz wysłania „misji pokojowej" do Yenamu.

NANKIN (Telepress) — Komentując „pragnienie pokoju" Czang-Kai-Szeka, przewodniczący chińskiej Ligi Demokratycznej, wyjętej spod prawa na terenach kuomintangowskich, Chang Lan oświadczył, że generalissimus nie życzy sobie zakończenia wojny domowej. „Podczas gdy naród chiński woła o pokój — dodał Chang Lan — Czang-Kai-Szek w ostatnim orędziu „pokojowym" wysunął warunki nie do przyjęcia zarówno dla komunistów, jak i dla wszystkich ludzi postępowych".

Radio Chin demokratycznych potępiło „pokojowe" wystąpienia Kuomintangu jako trick, za pomocą którego Czang-Kai-Szek wraz ze swoimi amerykańskimi protektorami ma nadzieję ocalić resztki swej armii od zniszczenia, aby użyć je potem dla dalszej wojny przeciwko demokratom.

Walki w Tien - Tsinie

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi z Nankinu, że wojska ludowe wkroczyły do południowo - zachodniej dzielnicy Tien Tsinu. Gwałtowne walki toczą się o gmach uniwersytetu. Wojska ludowe nacierają od południowego zachodu w kierunku centrum miasta. Huk dział wstrząsa domami.

Na froncie północnym trwa likwidacja punktów oporu utworzonych przez niedobitki wojsk Kuomintangu, które wycofały się z rejonu Suczou.

Czang jeszcze nie rezygnuje

NOWY JORK, NANKIN (obsł. wł.). Jakkolwiek rzecznik Kuomintangu oświadczył oficjalnie, iż rząd nankiński nie otrzymał formalnej lub nieformalnej odpowiedzi na t.zw. **„pokojowe oferty"** Czang-Kai-Szeka, to jednak w Nankinie uważa się powszechnie, że **ostatnie audycje radia ludowego są równoznaczne z negatywną odpowiedzią władz ludowych.**

Radio ludowe nie sformułowało oficjalnie własnych warunków pokojowych, podkreśliło jednak wyraźnie, że **dopóki Czang-Kai-Szek i otaczająca go grupa, z której szereg nazwisk figurował na ludowej liście zbrodniarzy wojennych, pozostaje przy władzy, nie może być mowy o przystąpieniu do rokowań pokojowych.**

Z wezwaniem o pomoc amerykańską dla Chin kuomintangowskich odezwał się specjalny wysłannik poprzedniego republikańskiego kongresu, ambasador **William Bullitt**, który ponadto przedstawił kongresowej komisji pomocy zagranicznej żądanie wysłania do Chin **jednego z amerykańskich generałów „o najwyższych kwalifikacjach".**

Bullitt wyraził opinię, że wprawdzie rząd Kuomintangu posiada kilku wyższych wojskowych, zdolnych do dowodzenia grupami dwustotysięcznymi, jednakże **„żaden z nich nie posiada dostatecznej wiedzy, ani zdolności do kierowania wielkimi masami biorącymi udział w chińskiej wojnie domowej".**

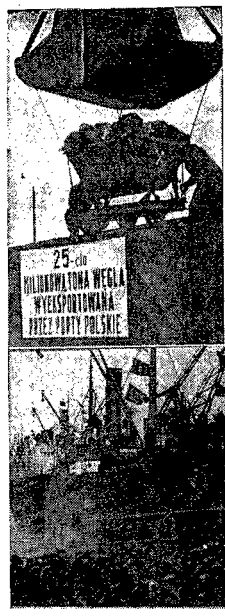

25-milionowa tona węgla

Na terenie portu Gdańskiego odbyła się uroczystość załadowania 25 milionowej tony węgla wyeksportowanej przez porty polskie.

Jubileuszowy ładunek węgla zabrał szwedzki statek „Helmstad", którego kapitan i załoga zostali obdarzeni przez władze portowe drobnymi upominkami.

Mimo zawieszenia broni
nadal walki w Palestynie

Anglia gwałtem »uszczęśliwia« Egipt pomocą wojskową

LONDYN (PAP) W piątek w południe przerwano ogień w południowej Palestynie zgodnie z porozumieniem między Żydami i Egipcjanami.

Jeszcze w godzinach rannych wojska irackie dokonały operacji zaczepnych z tzw. trójkąta arabskiego „Tulkarm-Nablus-Jenin".

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje oświadczenie złożone przez rzecznika wojskowego Izraela w Tel Avivie, że pomimo zaprzestania ognia w piątek w południe na pustyni Negev — walki tam trwały nadal. Wojska egipskie nie zastosowały się do rozkazu o zaprzestaniu ognia, atakując pozycje żydowskie w rejonie Rafah. Równocześnie przystąpiły do akcji samoloty egipskie. 5 samolotów zestrzelono.

wzmożoną pomocą wojskową

PARYŻ (obsł. wł.). Komentatorzy dzienników paryskich omawiają obszernie sytuację w Palestynie.

„Humanite" zwraca uwagę na zmianę gabinetu w Iraku. Nowy premier generał **Noury Said Pasza, nany ze swych przekonań reakcyjnych, jest zwolennikiem ścisłej współpracy z W. Brytanią.**

„Populaire" podaje, że rząd angielski obiecał Egiptowi dostawę materiału wojskowego pod warunkiem, że rząd egipski zwróci się w tej sprawie z prośbą do W. Brytanii, powołując się na pakt między obu krajami z 1936 r. **Odpowiedź rządu egipskiego miała być negatywna.** Egipt nie uznaje przymierza z 1936 roku.

„Franc - Tireur" zauważa, że niepowodzenia wojskowe Egiptu zostały przyjęte z zadowoleniem przez W. Brytanię. **Anglia stara się je wykorzystać dla zasugerowania konieczności zastosowania klauzuli paktu anglo-egipskiego.**

500 mil. dolarów rocznie

wynoszą wydatki na „most powietrzny"

Lindbergh doradcą gen. Clay'a

BERLIN (PAP). W amerykańskiej strefie okupacyjnej bawi od pewnego czasu pułk. lotnictwa amerykańskiego Charles **Lindbergh**, znany ze swych sympatii faszystowskich. Lindbergh będzie doradcą gen. Clay'a do spraw inspekcji „mostu powietrznego".

BERLIN (PAP) Przedstawiciel brytyjskiej administracji wojskowej w Berlinie stwierdził, że Bizonia dla pokrycia wydatków, związanych z funkcjonowaniem tzw. „mostu powietrznego" wypłaca co miesiąc około 60 milionów marek zachodnich. Prócz tego wydatki transportowe amerykańskiej i brytyjskiej administracji wynoszą 12.750 tysięcy dol. miesięcznie. Jeśli przyjąć urzędowy kurs przerachowania dolarów na marki, wydatki na utrzymanie „mostu powietrznego" w ciągu ub. półrocza wynoszą około 552,5 milionów marek Clay'a.

Agencja ADN komunikuje, że przeszło 1/3 pieniędzy wpłacanych przez podatników berlińskich zużywane jest na wydatki związane z istnieniem „mostu powietrznego", który kosztuje ludność niemiecką stref zachodnich i sektorów zachodnich w Berlinie 100 milionów marek miesięcznie.

Pismo amerykańskie „United States News and World Report" twierdzi, że wydatki na „most powietrzny" wyniosą w stosunku rocznym minimum 500 milionów dolarów.

Dymisja Marshalla i Lovetta

Dean Acheson - ministrem spraw zagranicznych

WASZYNGTON. (PAP). — Prezydent Truman oświadczył w piątek, że dotychczasowy sekretarz stanu George Marshall zrezygnował ze swego stanowiska. Na jego miejsce został mianowany Dean Acheson, dawny podsekretarz stanu. Marshall przestanie pełnić obowiązki sekretarza stanu z dniem 21 b. m.

Min. Marshall

Zrezygnował również ze swego stanowiska dotychczasowy podsekretarz stanu Robert Lovett. Następcą Lovetta będzie dotychczasowy dyrektor budżetu James E. Webb.

Dymisję Marshalla umotywowano oficjalnie względami zdrowotnymi. Między Marshallem a Trumanem nastąpiła wymiana listów grzecznościowych.

Groźba inflacji i bezrobocia

WASZYNGTON. (PAP). — Składając specjalne sprawozdanie gospodarcze Kongresowi prezydent Truman uzasadniał zapowiedziane jeszcze pod czas kampanii wyborczej projekty przywrócenia kontroli cen i płac oraz innych zarządzeń, zmierzających do zapobieżenia groźbie inflacji. Prezydent wywodził, że tymczasowe wprowadzenie kontroli gospodarczej jest konieczne ze względu na wymogi „obrony narodowej, odbudowy międzynarodowej i dobrobytu w kraju".

Oświadczył on, że w 1949 r. gospodarkę amerykańską czekają ciężkie próby i że obecna zniżka cen może się okazać tylko pauzą przed „ogólną inflacją, która wzmoże niebezpieczeństwo wielkiej depresji". Łączy się z tym — jak stwierdził prezydent — groźba bezrobocia.

Charakteryzując sytuację gospodarczą USA w roku ub. Truman wspomniał m. in. o zeszłorocznej fali strajków a następnie przyznał, że **ZYSKI KAPITALISTÓW POBIŁY WSZELKIE POPRZEDNIE REKORDY i** — jeszcze przed redukcjami podatków — wynosiły 21 miliardów dol.

Prezydent USA przypomniał też naglą balssę na rynku rolnym wiosną 1948 r. i zaznaczył, że wprawdzie wówczas „udało się uniknąć ogólnej depresji", jednak nie znaczy to, że niebezpieczeństwo depresji zostało zażegnane.

Do własnego sprawozdania przedstawionego Kongresowi Truman dołączył raport swych doradców. Raport ten zwraca uwagę na fakt zmniejszenia się inwestycji zagranicznych St. Zjednoczonych i skurczenia eksportu mimo planu Marshalla.

Echa zmian personalnych w Dep. Stanu

LONDYN (Obsł. wł.). Korespondent dyplomatyczny Reutera podkreśla, **„prawdziwy żal"** brytyjskiego Foreign Office z powodu dymisji Marshalla. Oczekuje się, że Bevin wystąpi ze specjalnym oświadczeniem w tej sprawie.

PARYŻ (Obsł. wł.). Ubolewanie z powodu dymisji Marshalla wyrażono również w kołach francuskiego MSZ.

Jest rzeczą charakterystyczną, że korespondenci zachodni starają się podkreślać **przede wszystkim dymisję Marshalla.** Bez względu na jej istotne powody, można stwierdzić, iż Marshall jest **naprawdę chory** i to w stopniu mogącym usprawiedliwić dymisję. **Natomiast o wiele bardziej tajemniczo wygląda ustąpienie Lovetta.** Wiadomo powszechnie, że Lovett był, szczególnie w ostatnim okresie, **istotnym kierownikiem polityki zagranicznej USA.** Jego zdrowie jest **w doskonałym stanie,** a informacje, jakoby ustąpił ze względu na chęć **„poświęcenia się ponownie interesom bankierskim"** nie wyglądają poważnie, gdyż piastowane dotychczas stanowisko bynajmniej mu w tym nie przeszkadzało... Wręcz przeciwnie!

Polityka rządu holenderskiego wobec Indonezji
jest sprzeczna z kartą N. Z.

Odpowiedź Polski na notę Holandii

Rząd holenderski zwrócił się do rządu polskiego z notą i załączonym do niej memorandum, w których usiłuje wytłumaczyć swą politykę w Indonezji i w których prosi rząd R. P. o zrozumienie i poparcie dla tej polityki.

W odpowiedzi rząd polski wystosował do rządu holenderskiego notę, w której stwierdza, **iż nie może udzielić swego poparcia polityce rządu holenderskiego wobec Republiki Indonezyjskiej,** ponieważ polityka ta jest sprzeczna z literą i duchem Karty Narodów Zjednoczonych oraz międzynarodowymi zobowiązaniami rządu holenderskiego, a w szczególności z zawartą pod auspicjami Rady Bezpieczeństwa umową rennvillską z 17 stycznia 1948 r.

Rząd polski dawał wielokrotnie wyrazy swej sympatii dla ruchów narodowo - wyzwoleńczych, zmierzających do uzyskania pełnej niepodległości przez narody jeszcze niesamodzielne, a w związku z tym również dla dążeń narodu indonezyjskiego, w przekonaniu, że powstała z woli tego narodu Republika Indonezyjska zajmie należne miejsce wśród wolnych narodów świata.

Zdaniem rządu polskiego zbrojna akcja rządu holenderskiego przeciwko Republice Indonezyjskiej zagraża nie tylko narodowi indonezyjskiemu, ale stanowi również groźbę dla pokoju na terenie południowo-wschodniej Azji.

W związku z powyższym rząd polski nie może podzielić stanowiska zajętego przez rząd holenderski w memorandum z 20 grudnia 1948 r.

Robotnicy awansowani
na stanowiska kierownicze

Na stanowisko nacz. dyrektora fabryki opon i dętek samochodowych oraz rowerowych „STOMIL" mianowany został Piotr JEWPAK, który przed 18 laty rozpoczął pracę w tej fabryce jako robotnik.

Obecny dyrektor przeszedł kolejno przez wszystkie działy pracy, a wyróżnił się szczególnie na stanowisku kierownika kontroli produkcji.

Dyrektorem nacz. największej w Polsce fabryki przemysłu drzewnego, znajdującej się na Dolnym Śląsku, mianowany został ob. Henryk ŻURAW, który pracował w fabryce jako stolarz od 1946 r.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Indonezji
Delegat holenderski „wyjaśnia"

NOWY JORK (PAP). Rada Bezpieczeństwa zebrała się po krótkiej przerwie świątecznej na pierwszym tegorocznym posiedzeniu w Nowym Jorku. Skład Rady uległ zmianie, albowiem w miejsce Belgii, Syrii i Kolumbii, których mandaty wygasły, zasiedli przedstawiciele Norwegii, Egiptu i Kuby, wybrani na paryskiej sesji Generalnego Zgromadzenia.

Posiedzenie piątkowe Rady Bezpieczeństwa poświęcone było sprawie Indonezyjskiej. Delegat holenderski Van Royen wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zakomunikował o rzekomym „przywróceniu pokoju" w Indonezji, co stoi w sprzeczności z faktycznym stanem rzeczy na Sumatrze i Jawie.

Van Royen zapowiedział, że Holandia przystąpi obecnie do utworzenia tymczasowego federalnego rządu indonezyjskiego. „Rząd" ten, pozostający — jak powszechnie wiadomo — pod całkowitą kontrolą holenderskich władz kolonialnych, ma przygotować grunt do powstania „niezależnych Stanów Zjednoczonych Indonezji", współpracujących z Holandią. Delegat holenderski oświadczył, że „Stany Zjednoczone Indonezji" będą się ubiegały o przyjęcie do ONZ jako „suwerenne państwo".

Van Royen podał do wiadomości, że aresztowani przywódcy republikańscy Soekarno, Hatta, Shahrin i Salim znajdują się na wolności, jednakże **„ze względu na bezpieczeństwo publiczne" nie mogą się chwilowo wydalać z wyspy Banka.**

Wręcz odmiennego zdania jest natomiast „komisja dobrych usług" ONZ w Indonezji, której ostatnie sprawozdanie odczytano na posiedzeniu Rady. Komisja stwierdza, że przywódcy republikańscy są nadal uwięzieni. Sprawozdanie podkreśla ponadto, że Holendrzy wydali rozkaz zaprzestania działań wojennych dopiero w tydzień po wezwaniu ich do tego przez Radę Bezpieczeństwa, czego w żadnym wypadku — zaznacza raport — nie można nazwać zastosowaniem się do uchwały Rady Bezpieczeństwa.

Zamykanie fabryk i przedsiębiorstw we Francji

Liczba bezrobotnych wzrosła trzykrotnie

PARYŻ (PAP). Dzienniki paryskie publikują szereg danych, świadczących o ciężkich konsekwencjach „pomocy amerykańskiej" w ramach planu Marshalla dla Francji. **Masowy napływ towarów amerykańskich zagraża bezpośrednio rozwojowi przemysłu francuskiego. Szereg fabryk zamknięto już, zaś liczba bezrobotnych stale wzrasta.**

W okresie od stycznia do listopada 1948 r. ilość zwolnionych z pracy zwiększyła się przeszło trzykrotnie. W ubiegłym roku zanotowano ponad 2.500 upadłości wobec 1.286 w roku 1947.

Inflacja postępuje niepowstrzymanie. Roczny bilans Banku Francji wykazuje obieg biletów skarbowych w **rekordowej wysokości 987.621 milionów franków.**

Blokada

„Handlarze mają dobrze zorganizowany wywiad. Gdy się dowiadują, że nadeszła partia towarów, poszukiwanych na rynku, blokują natychmiast odpowiedni dział PDT i wykupują, ile tylko się da, towarów, odsprzedając je następnie z zarobkiem w handlu łańcuszkowym." (Z prasy).

Kiedy to się skończy?

O 16 proc.
przekroczyło roczny plan
Dąbrowskie Zjednoczenie Hutnicze

Dąbrowskie Zjednoczenie Hutnicze wykonało państwowy plan produkcyjny w 116 proc.

Za przedterminowe wykonanie planu huty **„Sosnowiec — Katarzyna"** i **„Częstochowa"** otrzymały nagrody w wysokości 6 proc. miesięcznego funduszu płac, a huty **„Zygmunt"** i **„Renard"** w wysokości 1 proc. funduszu.

Min. Mine wysłał depeszę do huty „Sosnowiec", wyrażając załodze uznanie.

12 tysięcy gęsi i 6 wagonów jaj
wysłała Częstochowa za granicę w roku ubiegłym

W roku ub. wysłano z Częstochowy zagranicę a w szczególności do Anglii, Czechosłowacji i Szwecji 12 tys. gęsi i 6 wagonów jaj. Eksportem zajęła się Spółdzielnia Mieczarsko-Jajczarska obejmująca swą działalnością powiaty częstochowski i włoszczowski. Jesienią ub. roku Sp. Mlecz.-Jajczarska zabasenowała 742 tys. jaj z czego na zlecenie b. Min. Aprowizacji wysłano 450 tys. sztuk do Bydgoszczy a resztę rozprowadzono na miejscu.

Ostatnio Spółdzielnia przystąpiła do dalszego skupu jaj przeznaczonych na eksport. Przewiduje się że w r. bież. Częstochowa wyśle zagranicę 8 mil. jaj czyli o 5 mil. więcej niż w r. ub. Dzięki nowym turczarniom zwiększy się również eksport tuczonych gęsi. Dodać należy że wojj. kieleckie wysłało w r. ub. 90 tys. gęsi

Pozory praworządności w G.G.

starali się stworzyć współpracownicy gadzinówek

4-dzień procesu Sierzputowskiego i towarzyszy

W czwartym dniu procesu przez wko 11 współpracownikom szmatławców, zeznają w dalszym ciągu świadkowie.

Świadek red. Jacek **Wolowski**, oświadczył, iż wśród dziennikarzy pracujących w konspiracji, współpracownicy „gadzinówek" byli określani mianem „plugawców". Według opinii świadka pierwsze numery N.K.W., redagowane w złym języku polskim, nie nasuwały społeczeństwu najmniejszych wątpliwości, co do pochodzenia pisma. Dopiero, gdy zaczęto redagować je w poprawnej polszczyźnie, co uzyskano dzięki współpracy oskarżonych, czytelnik nabierał pewności, że artykuły piszą Polacy.

„GADZINÓWKI" DOPUSZCZAŁY SIĘ SZEREGU FAŁSZERSTW. I tak N.K.W. umieścił kiedyś na pierwszej stronie antyradzieckie orędzie kardynała Hlonda z 1937 r., aby wywołać wrażenie, że kardynał Hlond w związku z wybuchem wojny radziecko-niemieckiej, wystosował to orędzie do Polaków z zagranicy.

„Gadzinówki" fałszowały rzeczywistość przez umieszczanie na swoich łamach autorów polskich o znanych nazwiskach, jak np. Dołęgi-Mostowicza, o którego śmierci nie wszyscy wiedzieli. Miało to stworzyć pozory ich pozytywnego stosunku do okupanta.

Dążeniem prasy niemieckiej w języku polskim było przede wszystkim stworzenie pozorów praworządności i normalnego życia Polaków w G.G. Na łamach „gadzinówek" powtarzały się trzy zasadnicze motywy propagandy niemieckiej, a mianowicie niezwyciężalność Niemiec, nieodwracalność istniejącego stanu quo w G.G., oparta na twierdzeniu, że Polska nigdy nie powstanie i pro wokacyjna akcja antysemicka.

Z artykułów, jakie ukazywały się na łamach „gadzinówek" utkwiły świadkowi w pamięci prace osk. Sierzputowskiego podpisywane pseudonimem „Zagłobicz".

Św. red. **Syga** podkreślił, że szmatławiec był pismem szkodliwym i złożył, jako przykład, następujące oświadczenie:

„Gdyby ktoś, przebywający podczas okupacji w państwach neutralnych, przeglądał codziennie „NKW" doszedłby do wniosku, że cała propaganda piętnująca zachowanie się Niemców w Polsce jest nieprawdziwa, gdyż w G.G. toczy się życie normalnym trybem, a stosunek okupanta jest poprawny".

Red. Syga dodał, że ośk. Pągowski od 1943 r. dawał rzekomo dla kierownictwa walki cywilnej odbitki artykułów dla „NKW" na kilka godzin przed ukazaniem się numeru.

Św. **Myśliński** słyszał, że Pągowski jest w jakiejś organizacji podziemnej, ale jego osobą i sprawami wywiadu na terenie kuriera nie interesował się.

Kolejny św. **Lewandowska** nie wniosła nic istotnego do sprawy.

Św. Gontkiewicz, na prośbę Trepanowskiego, który chciał mieć jak najwięcej zaświadczeń, napisał mu oświadczenie, że Trepanowski działał w porozumieniu z organizacją.

* * *

Właśnie wczoraj byłem po raz trzeci świadkiem w procesie kolaborantów. Tym razem tych 3 warszawskich szmatławców. Jeśli świadek nie mógłem przed złożeniem zeznań być obecny na sali, widziałem zeznania, które już mogę. W ten sposób wrażenia rozpoczynam od czwartego dnia procesu.

Niewątpliwie oskarżeni to zgrana koleżeńska paczka. Stąd też na ławie oskarżonych nastrój brawury. Zresztą wszyscy to „konspiratorzy" najlepszej marki. Dziwić się zatynie należy, że budynek gdzie szmatławce warszawskie się mieściły już w pierwszym roku okupacji nie wyleciał w powietrze, mając taką obsadę.

Nie wyleciał, ale mało brakowało. Oto św. Zawadzka powołana przez obronę dla ustalenia, że oskarżony Trepanowski był konspiratorem pod przysięgą zeznała, iż ów Trepanowski gromadził broń i w mieszkaniu proch. Właśnie po to żeby wysadzić w powietrze budynek „Nowego Kuriera". Na przeszkodzie stanęły jedynie fakt, iż Niemcy postawili w bramie dozorcę i nie można było tego prochu pod gmach podłożyć, bo mógłby o tym zauważyć. No i Trepanowski musiał zamiaru zaniechać.

Prokurator Witkowski nie lubi patosu. Jest uprzejmy a czasami zachowanie jego jest pełne słodyczy. Specjalny smak słodyczy o bardzo cierpkim dla oskarżonych smaku. Szpada kłująca się od miodu.

Jednym z jego słodkich pchnięć była propozycja wezwania na świadka płk. Radosława.

Mianowicie obrona powoływała się na zaświadczenie, które płk. Radosław podał. Prokurator zakwestionował dokument lecz z wyszukaną grzecznością zaproponował obrońcy, by zapytać do sądu samego pułkownika. Obrońca z niechęcią na to przyzwolił się do propozycji. Ostatecznie musiał przystać.

Nazwy pułków pominęłam, że lista świadków zostanie dziś wyczerpana. Kłopot jest jedynie z rzeczoznawcą od spraw literatury. Miał być, lecz do tej pory go nie ma. Dziennikarze zakładają się między sobą kto tym rzeczoznawcą będzie.

Mu spośród czterech kandydatów: Żółkiewskiego, Kruczkowskiego, Brandysa i St. R. Dobrowolskiego stawiamy na Stanisława Ruszarda.

Jeśli oczywiście spóźnione wezwanie zastanie go w domu. (s. w.)

Następny świadek mjr. Alojzy **Mizera** poznał osk. Augustowskiego w organizacji, lecz w 1943 r. świadek został zaskoczony wiadomością, że Augustowski pracował w szmatławcu. Świadek, pracując w organizacji, nie spotkał się z wypadkiem, by kogoś skierowano specjalnie do pracy w szmatławcu.

Wytyczne wspólnej pracy ideologicznej

omówili delegaci młodzieży RTPD

zrzeszonej w ZMP i ZHP

W ośrodku wychowawczym na Bielanach odbyła się narada przedstawicieli kół ZMP i drużyn ZHP z ośrodków naukowo - wychowawczych z całego kraju. Delegaci reprezentowali przeszło 3 tys. młodzieży RTP D-wskiej, zrzeszonej w ZMP i ZHP.

Celem narady było zbliżenie pokrewnych organizacji młodzieżowych, wzajemne zapoznanie się z rodzajem prac, przeprowadzanych przez obie organizacje, wymiana doświadczeń oraz nakreślenie wytycznych dalszej pracy ideologicznej i organizacyjnej.

Przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP ob. **Kłuźniak** omówił w swoim referacie zadania ZMP w szkołach, podkreślając najważniejsze z nich jak kimi są podniesienie poziomu ideologicznego i nauki młodzieży.

Delegatka Głównej Kwatery ZHP ob. **Łukaszewska** podkreśliła całkowitą zmianę oblicza ideologicznego nowego powojennego harcerstwa.

W trakcie obrad przybył na salę min. Skrzeszewski, który po wysłuchaniu dyskusji przemówił do zebranej młodzieży.

„Jednym z najważniejszych waszych zadań — powiedział min. min. Skrzeszewski — jest walka o osiągnięcie jak najlepszych wyników nauczania w szkole.

Wy, wychowankowie RTPD, jesteście awangardą młodzieży. Jest was już nie dziesiątki, lub setki, lecz tysiące. Jeżeli połączymy wasz zapał młodzieńczy i naszą pomoc, polegającą na stworzeniu wam warunków rozwoju oraz nasze doświadczenie, zbudujemy Polskę Socjalistyczną i wychowamy jej nowych budowniczych — naszych następców".

Życzenia noworoczne

W.C.S.P.S. dla K.C.Z.Z.

Na ręce przewodniczącego KCZZ **Ochaba** nadeszła następująca depesza z życzeniami noworocznymi od przewodniczącego WCSPS (Centrali Radzieckich Zw. Zaw.) W. Kuzniecowa, następującej treści:

„WCSPS zasyła życzenia noworoczne członkom zw. zaw. i wszystkim pracującym Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej. Życzymy serdecznie polskim związkom zawodowym nowych sukcesów w rozbudowie życia gospodarczego kraju i polepszeniu dobrobytu pracujących. Spodziewamy się, że polskie zw. zaw. będą i nadal walczyć o międzynarodową solidarność pracujących i umocnienie jedności wszech światowego ruchu zawodowego".

Pomoc władz polskich

w poszukiwaniu grobów lotników angielskich

LONDYN (PAP) Półoficjalna agencja Press Association ogłosiła komunikat stwierdzający, że władze polskie udzieliły wydatnej pomocy przy poszukiwaniu grobów lotników brytyjskich, zestrzelonych w czasie wojny przez Niemców nad obszarem Polski.

Komunikat podkreśla, że z poszukiwanych na terenie Polski 426 grobów lotników brytyjskich nie zdołano odnaleźć jedynie 9 mogił.

Władze polskie okazały zespołowi RAF-u, prowadzącemu poszukiwania, jak najdalej idącą pomoc i współpracę.

ze świata

STRAJKI WE WŁOSZECH

RZYM. W nocy z czwartku na piątek rozpoczął się 24-godz. strajk generalny w miastecznkach i wsiach, położonych wokół Rzymu. Przyczyną strajku jest wzrastające w tym okręgu bezrobocie oraz katastrofalna sytuacja robotników rolnych.

ZŁAGODZENIE WYROKU NA ZBRODNIARZY HITLEROWSKICH

FRANKFURT. Komisja, powołana przez amerykańskiego ministra wojny Royalla do rewizji wyroków na 29 zbrodniarzy wojennych z Dachau — skazanych na śmierć, zamieniła wyroki na kary dożywotniego więzienia i więzienia terminowego.

GENERAŁOWIE HITLEROWSCY PISZĄ

LONDYN. Jeden z ostatnich numerów irlandzkiego czasopisma wojskowego zawiera artykuł byłego b. niemieckiego generała, Kurta Dittmara, komentatora wojskowego radia hitlerowskiego. Czasopismo to zamiar opublikować artykuły b. niemieckiego generała Guntersta, który podczas wojny sprawował urząd szefa sztabu w dowództwie hitlerowskim na froncie zachodnim.

CZĘŚCIOWE ZNIESIENIE REGLAMENTACJI W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. 6 bm. weszło w życie na obszarze Republiki Czechosłowackiej rozporządzenie ustanawiające wolną sprzedaż wyrobów włókienniczych, obuwia, rowerów, motocykli i samochodów osobowych, aparatów radiowych, różnych wyrobów luksusowych, mydła i innych artykułów.

NADUŻYCIA DEGAULLISTÓW

PARYŻ. W biurach Min. Odbudowy w Bessaqon wykryto nadużycia, oceniane na 100 mil. fr. Znaczna ilość bonów na benzynę została nielegalnie dostarczona RPF. Gaullisci wykorzystali bony na zakup benzyny podczas manifestacji w południowej Francji.

OSZCZĘDNOŚCI W PRZEMYŚLE LEKKIM ZSRR

MOSKWA. W r. ub. w zakładach przemysłu lekkiego ZSRR zastosowano przeszło 13 tys. wynalazków i propozycji robotniczych, w wyniku czego zaoszczędzono około 55 miliardów rubli.

OTTO v. HABSBURG PRZYJEŻDŻA DO W. BRYTANII

LONDYN. Pretendent do tronu Austrii, Otto von Habsburg, odwiedzi W. Brytanię na zaproszenie hr. Frankenstejna, byłego ambasadora Austrii w W. Brytanii, który stoi obecnie na czele austriackiego ruchu monarchistycznego w Imperium Brytyjskim.

BUDŻET BUŁGARII

SOFIA. Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło rządowy projekt budżetu na 1949 r. w wysokości 132,615 miliardów lewów. Na wydatki inwestycyjne budżet przewiduje 27% Znaczenie wzrostu wydatków przewidziane na mechanizację rolnictwa i odbudowę gospodarki rolnej. Wydatki na obronę narodową pochłoną zadtwie 10% budżetu.

WYSTAWA GRAFIKI POLSKIEJ W WIEDNIU

WIEDEŃ. W obecności przedstawicieli władz okupacyjnych rządu austriackiego, korpusu dyplomatycznego oraz świata artystycznego Wiednia odbyło się otwarcie wystawy grafiki polskiej. Otwarcia wystawy dokonał minister oświaty rządu austriackiego Hurdes.

KRYZYS W PRZEMYŚLE ZACH. BERLINA

BERLIN. W następstwie braku surowców w zachodnim Berlinie zamknięte zostaną liczne fabryki, a pozostałe będą mogły zatrudniać pracowników w czasie 30 godz. tygodniowo.

Budżet Francji na 1949 rok

wyrazem zależności od St. Zjednoczonych

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej publikuje tygodniowy komunikat, w którym podkreśla, że budżet Francji na 1949 r. „rzuca jaskrawe światło na zależność Francji od St. Zjednoczonych"

Budżet został uchwalony w warunkach, uniemożliwiających kontrolę parlamentarną. Nowe ciężary podatkowe obarczają masy pracujące. Wydatki wojskowe sięgają w rzeczywistości 500 miliardów franków, przekraczające sumę, złożoną na „funduszu marshallowskim". Odblokowanie tych sum w odstępach miesięcznych zdaje rząd francuski na łaskę imperialistów amerykańskich.

Biuro Polityczne protestuje przeciwko nowej fali zwyżki cen, zadecydowanej przez Queuillea, oraz zobowiązuje swą grupę parlamentarną do podjęcia wszelkiej akcji, zmierzającej do całkowitego wyświetlenia nadużyć, ujawnionych w sprawozdaniu Izby Kontroli.

KRÓTKIE SPIĘCIA

JAKIE TO WZRUSZAJĄCE

Nie przeczuwając żadnego niebezpieczeństwa, otworzyłem głośnik (w dn. 7 bm.) o godz. 14.30; zlapałem, oczywiście, najdroższą sercu rozgłośnię londyńską.

I zdębiałem.

„W związku z przypadającym w dniu dzisiejszym prawosławnym świętem Bożego Narodzenia, usłyszą państwo..."

I usłyszeliśmy.

Mianowicie: kazanie religijne w straszliwej polszczyźnie, najeżonej mnogimi rusycyzmami oraz pieniąc religijne w JĘZYKU ROSYJSKIM.

Przez 10 minut trwała ta polska audycja dla polskich słuchaczy — oraz zaduma. Moja i wielu zapewne innych polskich słuchaczy.

Myślałem: co by też BBC powiedziało, gdyby wspomnianą audycję na dała inna rozgłośnia.

Np. — warszawska.

I dziwiłem się: czemuż BBC nie zakończyło audycji słowami „Boże, carla chrani"?

Byłoby to przecież tak piękne, tak wzruszające... SŁAW.

O milion sztuk wzrósł stan

pogłowia bydła i trzody

Stan pogłowia zwierząt hodowlanych w r. 1948 w Polsce przekroczył znacznie przewidywany wg. planu 3-letniego przyrost naturalny.

Plan 3-letni przewidywał roczny przyrost pogłowia bydła na 10 proc., tymczasem w roku zeszłym wyniósł on aż 22 proc. W hodowli owiec przeciętny przyrost roczny określano na 15 proc., podczas gdy w roku 1948 wzrósł on do 48 proc.

Stan pogłowia bydła podniósł się w ciągu 1948 prawie o 1 mil. sztuk. Przyrost naturalny trzody chlewnej (dane ubojowe) wyniósł również 1 mil. sztuk.

Przyrost naturalny owiec wyniósł w r. 1948 — 460 tys. sztuk. Stan pogłowia kóz powiększył się o 60 tys. sztuk.

Drobiu przybyło w roku 1948 ok. 10 mil. sztuk, a pszczelarstwo powiększyło swój stan posiadania o dalsze 40 tys. uli.

W wyniku przeglądów uznano w r. 1948 i zakwalifikowano do hodowli 22.950 sztuk buhajów i 6.654 knurów.

Nowe umowy zbiorowe

podpisano w M. P. i H.

7 b.m. w Min. Przemysłu i Handlu zakończone zostało podpisanie umów dla tych branż przemysłu mineralnego, które nie zdążyły podpisać 5 bież. mies.

Podpisane również zostały 7 b.m. umowy z pracownikami przemysłu papierniczego i przemysłu fermentacyjnego.

Anglo-amerykańskie „państwo Ruhry"

MOSKWA (PAP). Dziennik „Trud" publikuje artykuł Czernowa pt. „Kolejna transakcja mocarstw zachodnich", w którym autor stwierdza m. in.: „Komunikat, opublikowany po zakończeniu obrad konferencji, mówi wyraźnie o oderwaniu Zagłębia Ruhry od pozostałej części Niemiec. Stanowi to podstawę dla utworzenia odrębnego „państwa Zagłębia Ruhry", podległego monopolistom amerykańskim.

W istocie — pisze Czernow — anglo amerykańskie panowanie w Zagł. Ruhry było już ustanowione w Waszyngtonie we wrześniu 1947 r., kiedy to zorganizowano organy dla kontroli nad przemysłem węglowym w Niemczech. W uchwałach waszyngtońskich całkowicie zignorowano Francję.

Kilkaset milionów egzemplarzy

dzieł Lenina

MOSKWA. (PAP). — W okresie 1947 — 1948 wydano w Zw. Radzieckim 1.740 tys. egzemplarzy dzieł Lenina.

Wiele dzieł Lenina osiągnęło już milionowe nakłady. Tak np. „Materializm i empirokrytycyzm" ukazał się w łącznym nakładzie przeszło 3 milionów egzemplarzy. Dzieło „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu" wydawane było 128 razy w 34 językach. Nakład tej pracy Lenina przekroczył 4 miliony egzemplarzy.

Ogólny nakład dzieł Lenina sięga kilkuset milionów egzemplarzy.

ORĘDZIE DO... BYZNESU!

Prez. Truman, zgodnie z tradycją amerykańską, rozpoczął współpracę powyborczą z Kongresem od wielkiego orędzia, wygłoszonego (5 bm.) na wspólnym posiedzeniu Izby Reprezentantów i Senatu. Komentując listopadowe wybory prezydenckie, prez. Truman na wstępie swego przemówienia programowego stwierdził, że „naród amerykański odrzuca błędną teorię, jakoby dobra, posiadane przez St. Zjednoczone, winny znajdować się w RĘKACH NIEWIELU"!...

Zdawało by się, że po takim preludium mówca przejdzie do ataku na owe słynne „kilkadziesiąt rodzin", które rządzą St. Zjednoczonymi i co najmniej zapowie ustawę o nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu. Nic podobnego nie nastąpiło. Zaraz bowiem w następnych zdaniach prez. Truman zajął się omówieniem „postępu" USA w związku z 16-letem rządów partii demokratycznej, podkreślił wzrost produkcji rolniczej i przemysłowej i zapomniając nieco, że wzrostowi temu towarzyszy stała zwyżka cen i stały wzrost inflacji, czym prędzej usiłował „zadać kłam"... „pesymistycznym prorokom w kraju i za granicą, którzy przepowiadają UPADEK KAPITALIZMU AMERYKAŃSKIEGO".

Gwoli „obiektywizmowi" mówca zaznaczył, że, i owszem, „gospodarce amerykańskiej może grozić to i owo, np. „niebezpieczeństwo nagłego przejścia od dobrobytu do kryzysu", ale w dziwnym przypływie optymizmu zaraz dodał, iż współpraca władz państwowych powinna ustrzec USA przed takim niebezpieczeństwem, jakoby że „w systemie wolnej inicjatywy"... „cykle gospodarcze tworzą ludzie", a zatem „LUDZIE DOBREJ WOLI mogą je zlikwidować"...

Gdy w następnym zdaniu mówca zalecił „jak najściślejszą współpracę" przemysłu z... robotnikami i rolnikami, owo zaakcentowanie znaczenia „ludzi dobrej woli" miało dosyć specyficzny wydźwięk. Zwłaszcza — w zestawieniu z tą częścią przemówienia, w której prez. Truman omawiał swój program ustawodawczy w zakresie pracy. Otóż mówca zapowiedział wprawdzie zniesienie antyrobotniczej „ustawy Tafta - Hartleya" i przywrócenie „liberalnej ustawy Wagnera", ale... z „POPRAWKAMI", które m. in. w sposób subtelny, ale bynajmniej nie dwuznaczny, wprowadzają ZAKAZ STRAJKÓW, „wynikających ze sporów o charakterze prawnym pomiędzy przedsiębiorcą a robotnikami", jak również — zakaz strajków SOLIDARNOŚCIOWYCH!

W świetle tego rodzaju „poprawek" jest dla świata robotniczego obojętne, że „ustawa Tafta-Hartleya" formalnie zmieni... nazwę! Władze państwowe dokonały wyboru i opowiedziały się po „właściwej" stronie barykady!...

Aby nie było w tym względzie żadnych wątpliwości, prezydent wykonał głęboki ukłon w stronę „ludzi dobrej woli", oświadczając:

„Wynik wyborów wywołał różne obawy w amerykańskim świecie interesów. Stwierdzam, że wielkie przedsiębiorstwa powinny Z CAŁYM ZAUFANIEM planować dalszy i ENERGICZNY ROZWÓJ".

A zatem jest rzeczą jasną, że jeśli by nawet wśród przemysłowców amerykańskich znalazł się jeszcze ktoś, kto wziąłby „pogróżki" wyborcze prez. Trumana, albo ów wielomówny wstęp orędzia, za dobrą monetę, po tym ukłonie śmiało może pozbyć się obaw i odetchnąć swobodnie! Kto gwarantuje, że wielkie przedsiębiorstwa prywatne będą mogły „z całym zaufaniem planować dalszy i energiczny rozwój", ten przecież gwarantuje, że proceder skupiania bogactw „w rękach niewielu" będzie się toczył tradycyjnie!...

Prawda, że prez. Truman zapowiada również w swoim orędziu podjęcie szeregu reform w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, zdrowotności, zwalczania bezrobocia, renty inwalidzkiej i „minimum poziomu płac", co więcej — domaga się czegoś w rodzaju kontroli państwa nad gospodarką kapitalistyczną (na wzór roosevelteowskiego „New Dealu") oraz projektuje wszczęcie szeregu wielkich robót publicznych — wszystko to jednak pomyślane jest fragmentami jako sztuczne podpórki dla zniszczonej i spróchniałej budowli, a miejscami — jako przyslowiowa „klapa bezpieczeństwa".

Wynika stąd, że nawet prez. Truman dostrzega, iż ustrój kapitalistyczny przeżył się ostatecznie i że, aby nie zawalił się z trzaskiem, musi otrzymać pomoc. Słusznie zatem brytyjski dziennik liberalny „Manchester Guardian" (z 6 bm.) określa program prez. Trumana, jako „SYSTEM UBEZPIECZEŃ PAŃSTWOWYCH". program ten bowiem nie jest niczym innym, jak tylko pełnym niepokoju, sztucznym zabezpieczaniem systemu kapitalistycznego, który zasadniczo, „sam przez się", od dawna już nie wytrzymuje próby życia.

Najlepszym dowodem, iż ludzie „świadomi rzeczy" nie przejmują się zbytnio reformatorskimi zapędami prez. Trumana, kładąc je na karb jego pasji krasomówczej jeszcze z okresu obietnic przedwyborczych — jest zupełny spokój, a nawet lekka zwyżka, na giełdach amerykańskich. Gdyby Wall-Street czuła jakiekolwiek większe niebezpieczeństwo i potraktowała owe projekty na serio, reakcja byłaby inna. Na giełdach panuje spokój, gdyż — jak twierdzi republikańska „Chicago Tribune" — „w nowym Kongresie znajdzie się dosyć INTELIGENTNYCH CZŁONKÓW, którzy odrzucą większą część projektów prezydenta".

Inna rzecz, że w takim stanowisku „ludzi dobrej woli" trudno dopatrywać się dalekowzroczności. A to z uwagi na zawarty w orędziu — zdaniem gazety brytyjskiej — „system ubezpieczeń państwowych"! Jeśli ciężko chory odrzuca lekarstwa krzepiące, nie opóźnia w ten sposób śmierci!...

* * *

Tyle o lwiej części przemówienia, którą mówca przeznaczył na amerykański rynek wewnętrzny. Jeśli bowiem idzie o wypowiedzi w sprawach polityki zagranicznej USA, nie zawierają one nic nowego. Stanowią albo zbiór czczych frazesów, albo — fałszywych założeń. Czyż bowiem nie jest pusłą deklamacją takie np. zapewnienie, jak to, że „Ameryka uczyni wszystko, aby wzmocnić narody demokratyczne przeciw agresji"?! Czyż pomoc amerykańską, udzieloną Holandii w jej brutalnej agresji na Indonezję, można uważać za „wzmocnienie" narodu indonezyjskiego?!...

Jeśli idzie o najtrafniejszy przykład fałszywego założenia w fragmentach „zagranicznych" orędzia, trudno znaleźć lepszy jak ten, że rozbrojenie świata może nastąpić dopiero wtedy, gdy... na świecie zapanuje bezpieczeństwo!

Życie wykazało już, że jest to teza opaczna. Niebezpieczeństwo rośnie, gdy rosną przygotowania wojenne i zbrojenia. A właśnie prez. Truman, pragnąc ratować przestarzały system, stara się powiększyć o wiele milionów dolarów amerykański budżet wojskowy i zbrojeniowy, co ma z kolei wpłynąć na wzrost zamówień w przedsiębiorstwach „ludzi dobrej woli", przysporzyć im zysków, a światu — niebezpieczeństw.

I tak oto kręci się amerykańska kwadratura koła, którą prez. Truman pragnąłby nadal usprawniać, zapowiedziawszy wniesienie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej — w imię dogmatu dolarowego: „business is business!"... PAL.

Życie sportowe

Bokserzy znowu walczą

o wejście do Ligi

Bokserzy rozpoczynają po przerwie świątecznej walki o wejście do Ligi. W niedzielę w grupie I „Gedania" gości u siebie szczecińską „Odrę". Zdecydowanym faworytem jest „Gedania", przy czym porażka „Odry" przekreśla ostatecznie jej szanse na wejście do Ligi.

W grupie III łódzki „Zryw" walczy u siebie z Hutą „Zabrze". Śląscy osłabieni są brakiem byłego mistrza Polski, któremu przepisy PZB nie pozwalają występować w barwach Zabrza.

W grupie IV „Radomiak" walczyć będzie z „Cracovią", której pięściarze wykazali dobrą formę w ostatnim spotkaniu z zespołem Batorego.

W grupie V rzeszowska „Gwardja" spotka się ze swą warszawską imienniczką. Gospodarze nie mają w tym meczu najmniejszych szans nawet gdy by warszawianie wystąpili w rezerwowym składzie.

W Lublinie dojdzie do pojedynku o miejsce w II Lidze pomiędzy wrocławskim Samorządowcem i Lublinianką. Większe szanse na zwycięstwo ma zespół Samorządowca.

Prezesi okręgów PZB

radzą wspólnie z Zarządem

Zebranie zarządu PZB z udziałem prezesów okręgów odbędzie się definitywnie w dniu 23 bm. o godz. 11 w gmachu ZZK.

»Herbatki tańcujące«

w Automobilklubie

Automobilklub Polski urządzać będzie w każdą sobotę karnawału „tańcującą herbatkę" dla członków i wprowadzonych gości w swym lokalu przy ul. Nowy Świat Nr 35 w Warszawie

Pojedynek młodych pięści

Polski i Węgier

Zdecydowano, że w dniu 30 bm. odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz bokserski juniorów pomiędzy reprezentacjami Polski i Węgier.

Drugi mecz rozegrają młodzi Węgrzy prawdopodobnie w Katowicach.

Mecz pięściarski związkowców

Polska — Finlandia

W dniu 25 stycznia odbędzie się w Helsinkach spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacjami Zw. Zaw. Finlandii i Polski.

Na mecz ten wyjeżdżają następujący pięściarze: Jiedtke, Grzywocz, Bazartik, Rodak, Chychła, Nowara, Gnat, Stec i rezerwowy Kazimierczak. Reprezentacji towarzyszyć będą trener związkowy Sztam i przewodniczący Wydziału Wyszkoleniowego Lisowski.

Bokserzy rozegrają prawdopodobnie drugie spotkanie w dniu 1 lutego.

Zimowe mistrzostwa

w Poznaniu

Zimowe mistrzostwa Polski kobiet i mężczyzn w lekkoatletyce odbędą się w dniach 19—20 lutego w Poznaniu. Kandydatura Olsztyna, który organizował już trzykrotnie po wojnie zimowe mistrzostwa i kandydatura Przemyśla, mającego przed wojną monopol na zimowe mistrzostwa — upadły.

Termin zimowych mistrzostw w hali w okręgach ustalono na 5 i 6 lutego.

YMCA (Łódź)—Zgoda

w koszykówce 62:28 (26:15)

Ostatni mecz I-szej rundy Ligi koszykowej rozegrany w Katowicach między łódzką YMCA a świętochłowicką „Zgodą" zakończył się zwycięstwem YMCA 62:28 (26:15). Mecz stał na miernym poziomie. Szczególnie słabo zagrała „Zgoda", której zawodnicy byli zupełnie niedysponowani strzałowo. W YMCA najlepiej wypadli: Barszczewski, Ulatowski i Dowgird. Z drużyny „Zgody" należy wyróżnić Wrześniaka. Kosze dla zwycięzców zdobyli: Barszczewski — 17, Ulatowski — 14, Żyliński — 12, Dowgird i Maciejewski — po 8 oraz Kozłowski — 3. Dla „Zgody" strzelcami koszy byli: Skawiński — 10, Tatarczuk — 7, Wrześniak — 5 oraz Girtler, Nagórski i Krawczyk — po 2.

Sędziowali: Lesiak i Rybka. Widzów ok. 500 osób.

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Nr 2 (1i2) Niedziela, 9 stycznia 1949 r. Rok 4

Wzrok człowieka pokona ciemności

— obiecuje nowy przyrząd optyczny

Uczeni od dawna interesowali się szczególną zdolnością niektórych stworzeń żywych (nietoperze, koty, sowy) do widzenia w ciemnościach.

Ostatnie osiągnięcia specjalistów przekonały nas jednak, że nietoperz **nie widzi** w ciemnościach, posiada natomiast rodzaj własnego aparatu radarowego, który pozwala mu latać w ciemnościach bez obawy zaczepienia o przeszkodę.

Przekonano się też, że kot umieszczony w obcym pomieszczeniu, pogrążony w absolutnej ciemności, również nie widzi, a tylko doskonały **słuch** umożliwia mu bezpieczne poruszanie się.

NA CZYM POLEGA ZDOLNOŚĆ WIDZENIA?

Uczeni naszej doby twierdzą, że sprawa widzenia w ciemnościach sprowadza się do opanowania odbioru fal cieplnych elektro-magnetycznych, które wytwarza każde ciało chemiczne.

Kilka wielkich odkryć, dokonanych w ubiegłych latach, pozwoli nam zrozumieć, na czym polega i czym jest spowodowana ograniczoność naszego wzroku.

Znakomity fizyk, Izaak Newton, po raz pierwszy w historii rozbił w roku 1666 promień słoneczny. Uczynił to tak: przez pryzmat szklany przepuwadził wiązkę promieni słonecznych i ustalił, że widmo rozszczepionego światła słonecznego składa się z szeregu poszczególnych widm o wyraźnych barwach: czerwonej, pomarańczowej, żółtej, zielonej, niebieskiej, indygo i fioletowej.

Gdy stwierdzono później, że promień świetlny ma budowę falową, zmierzono długość tych fal. Okazało się wówczas, że obok widzialnych istnieją fale świetlne niewidzialne dla oka ludzkiego, bardzo krótkie, długości zaledwie jednej dziesięciotysiącznej centymetra.

Zmysły ludzkie, jak wiemy, mogą dostrzegać i przyjmować tylko określone ilości i zakresy doznań fizycznych. Dlatego nie widzimy widma bardzo krótkich fal świetlnych, dlatego nie słyszymy szmerów poniżej określonej granicy długości fal dźwiękowych.

INSTRUMENT OPTYCZNY WSPOMAGA NASZ WZROK

Stwierdziwszy, że zdolność naszego widzenia zatrzymuje się na granicy bardzo krótkich fal świetlnych, uczeni doszli do wniosku, że należy zbudować takie urządzenie czy przyrząd optyczny, który pozwoli wzrokowi ludzkiemu dostrzegać fale świetlne niewidoczne dla gołego oka.

Grupa uczonych angielskich zbudowała na razie tylko doświadczalny instrument optyczny, mający rozszerzać granice naszego wzroku. Instrument ten nazwano **foto-konduktorem**.

Instrument ten jest odbiornikiem fal elektro-magnetycznych, ultrafioletowych, bardzo krótkich, które są wysyłane w przestrzeń przez każdy przedmiot. Foto-konduktor fale te odbiera, czyni je widzialnymi dla człowieka, a dzięki temu — czyni też widzialnymi wszystkie przedmioty w ciemnościach, bo — jak powiedzieliśmy wyżej — wszystkie wysyłają owe bardzo krótkie promienie.

Jeżeli foto-konduktor przejdzie zwycięsko próby laboratoryjne, jeśli specjaliści zdołają nadać mu konstrukcję odpowiednią dla codziennego użytku, wówczas otrzymamy oko, widzące w ciemnościach, sprawniejsze i użyteczniejsze, niż aparat radarowy nietoperza, czy wysoko wydoskonalony słuch kota.

Inż. F. Kanclerz

Wybuchy kosmiczne gwiazd »nowych«

wyzwalają ogromną energię

Współczesna astronomia jest właściwie astrofizyką, tj. nauką o fizycznej naturze ciał niebieskich. Badania i obserwacje uczonych radzieckich wniosły duży wkład w jej rozwój.

Wiele zjawisk niebieskich należy obserwować stale, w ciągu dłuższego okresu czasu, np. zmiany zachodzące na powierzchni słońca, w warkoczach komet, w blasku gwiazd. A stale obserwacje były niemożliwe w dawnych obserwatoriach, zbyt wysuniętych na północ w krainach pochmurnych zim i białych nocy.

Dopiero nowe radzieckie obserwatoria, wybudowane na południu (w Erywaniu, Abastumani, Stalinabadzie itd.) pozwalają na obserwacje bez względu na porę roku.

Współczesna astronomia poświęca wiele pracy i badań gwiazdom, które w astronomicznej terminologii zwą się „novae". Do pewnego stopnia są to rzeczywiście gwiazdy nowe, bo pojawiają się nagle tam, gdzie poprzednio nie zauważono najmniejszej nawet gwiazdeczki.

Ale gwiazda „nowa" nie jest naprawdę nową. Była ona tylko niewidoczna dla nas do pewnego czasu, aż przemiany, zachodzące w niej w ciągu całego okresu jej niewidoczności, spowodowały olbrzymi wybuch. W wybuchu tym wyzwala się niezmierna ilość energii cieplnej i świetlnej. Historia astronomii zna wiele takich „wybuchających" gwiazd, zauważonych i zanotowanych przed naszą erą, bowiem wzmianki o nich znajdujemy już u Pliniusza.

W roku ubiegłym astronomowie leningradzcy przekonywająco uzasadnili swą hipotezę według której przyczyny tych wybuchów należy dopatrywać się w nagłej zmianie atomowych reakcji. Gdy wewnątrz gwiazdy nastąpi nagle nadmiernie szybkie wyzwolenie energii, następuje wówczas coś w rodzaju wybuchu bomby. Fala tego wybuchu szybko rozchodzi się ku powierzchni i powoduje odrywanie się od gwiazdy zewnętrznych warstw gazów.

Owe zewnętrzne warstwy rozchodzą się w przestrzeni z szybkością kilkuset kilometrów na sekundę. Dzięki temu dostrzegalna świecąca obwódka gwiazdy powiększa się, a równocześnie wzmaga się jej blask. Trwa to tak długo, aż wyrzucone warstwy gazów staną się na wpół przezroczyste. Wtedy następuje stopniowe przygasanie gwiazdy.

W czasie wybuchu temperatura gwiazdy niezmiernie wzrasta. Z 8—10 tysięcy stopni podnosi się do 80—100 tysięcy stopni, a następnie powoli opada.

DRÓŻNIK — ASTRONOM

W wyniku skrupulatnych obliczeń astronomowie radzieccy doszli do wniosku, że gwiazda „nowa", która wybuchła w gwiazdozbiorze „Korony Północnej" w r. 1866, powinna wybuchnąć powtórnie w 80 lat później, tj. w 1946 r.

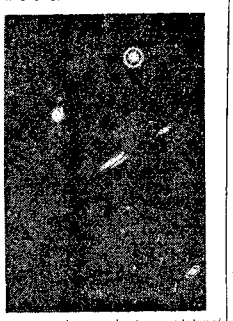

Grupa gwiazd w mgławicy, oddalonej od nas o 8 milj. lat świetlnych.

Przewidywania te sprawdziły się. Pierwszy zauważył wybuch tej gwiazdy radziecki astronom-amator, dróżnik kolejowy, A. Kamienczuk (Wschodnia Syberia). W Europie Zachodniej i w Ameryce wybuch jej stwierdzono w rok, lub dwa lata później, gdy blask bardzo już osłabł.

Badania uczonych radzieckich wykazały, że zmiany zachodzące po wybuchu, objawiają się w każdej „nowej" gwieździe w inney formie. Dlatego do niedawna nie można było ująć w obliczenia matematyczne, ani z góry przewidzieć, jak będzie postępowało dalsze słabnięcie ich blasku.

Uczeni radzieccy wykryli jednak tę tajemnicę gwiazd „nowych" i znaleźli prawa, rządzące słabnięciem blasku każdej gwiazdy „nowej".

NAUKA DLA WSZYSTKICH

Wojna poczyniła wielkie spustoszenia we wspaniale wyposażonych obserwatoriach radzieckich. Między innymi zostało całkowicie zniszczone słynne Pułkowskie obserwatorium. Obecnie jednak doprowadza się je już do stanu dawnej świetności. Jednocześnie buduje się nowe obserwatoria (w okolicach Kijowa, Bachczysaraju, w górach koło Ałma-Aty itp.).

Nauka astronomii w Związku Radzieckim jest szeroko rozpowszechniona i popularna. Dzięki temu, zagadnienia budowy wszechświata interesują nie tylko uczonych, ale i szerokie masy ludności.

Świadczy o tym powodzenie, jakim cieszy się naukowo - popularna literatura z tej dziedziny oraz liczne odczyty i wykłady, a przede wszystkim liczba ludzi, tłumnie odwiedzających codzień słynne planetarium moskiewskie.

B.P.

Renifery przepływają strumień. Malowidło na jaskiniowej skale, wykonane 8.000 lat przed Chr.

Malarstwo—rzeźbę i sztuki stosowane

uprawiał człowiek jaskiniowy

W połowie ub. wieku natrafiono przypadkiem we Francji na drobne okazy sztuki z epoki człowieka jaskiniowego.

Nieco później znaleziono w Hiszpanii ścienne malowidła w tych pierwotnych pomieszczeniach ludzkich.

Poszukiwania metodyczne i badania naukowe, rozpoczęte w bieżącym stuleciu, utwierdziły naukowców w przekonaniu, że istniała wówczas wieloraka sztuka, której jak liczne znajdowano okazy na terenach od Hiszpanii po Skandynawię.

Współczesne badania naukowe doprowadziły do ustalenia następujących faktów:

Najpierwotniejsza sztuka człowieka wyraziła się w rytownictwie, płaskorzeźbie, rzeźbie i malarstwie.

Najdawniejsze ślady sztuki jaskiniowej są naśladowaniem rysów pazurów zwierzęcych lub odciskami palców ludzkich, tworzącymi ornament, wyryty na ścianie.

Wszystkie dalsze objawy twórczości artystycznej są próbami odtwarzania ówczesnego świata zwierzęcego, a bardzo rzadko — człowieka.

NAJPIERW — ZWIERZĘTA — NIERUCHOME

Pierwotny tej sztuki, którą osiągnięto drogą wielowiekowych żmudnych wysiłków, dają wyobrażenia zwierząt nieruchomych, pokazanych z profilu, z jedną tylko parą nóg, jednym rogiem czy uchem. Wykonane są grubym konturem. Figury te mają zwykle po kilkadziesiąt centymetrów niekiedy dochodzą do 1 — 2 metrów wielkości.

Z czasem zwierzęta o poprawnych już proporcjach ukazują się w ruchu, w skrótach ciała, w perspektywie, zachowując zawsze całkowitą zgodność z naturą.

Równocześnie z rytowaniem rozwijało się malarstwo. Farby mineralne stosowane w rozmaitych połączeniach dawały oprócz białej i czarnej, tonacje barw żółtych, czerwonych i brązowych. Zielonej i niebieskiej nie znano.

W szczytowym okresie rozwoju tej sztuki artyści ówcześni tworzyli pięknie barwione podobizny zwierząt w ruchu, z wiernymi szczegółami anatomicznymi.

Sztuka w jaskiniach? Może z obrazami na ścianach i rzeźbami na postumentach... pomyślą czytelnicy z kpiącym uśmiechem.

Otóż, prawie — tak! Tylko że obrazy nie były oprawione w ramy i nie wisiały na gwoździkach.

Nie wiadomo też czy rysunki i malowidła ścienne były wykonywane dla ozdoby „mieszkań", czy dla celów obrzędowych, dla których wykuwano rzeźby-figurki. „Obrazy" ryto i malowano na ścianach grot i jaskiń, które były mieszkaniami ludzkimi przed dwudziestu , trzydziestu i więcej tysiącami lat.

Był to okres pierwotnego myśliwstwa, w którym człowiek posługiwał się niewielu narzędziami, wyrobionymi z kamienia, a zajmował obszar Europy środkowej od Hiszpanii i Francji, aż po Rosję południową.

Kształty wykonywano już wtedy lekkim płynnym konturem, podkreślając cechy charakterystyczne, stosując kontrasty świateł i barw.

KILOF — NARZĘDZIEM RZEŹBY

Przechodząc z kolei do rzeźby naszych prapra-ojców, ustalono, że na ścianach jaskiń i w blokach skalnych rzeźbiono za pomocą kamiennych kilofów, używając do wykończania małych ostrych narzędzi z kamieni twardszych.

Wyzyskiwano, nieraz bardzo pomysłowo, nierówności i występy skalnej ściany, przypominające części ciała zwierzęcego i komponowano całość postaci, dorabiając brakujące członki. Niekiedy takie rzeźby pokrywano farbami.

Figurki kobiece, wykonane w kamieniu lub kości, są dowodem, że uprawiano również rzeźbę figuralną. Były to zapewne przedmioty kultu religijnego, mające wyobrażać płodność przez specjalne uwydatnienie niektórych części ciała. Tworzone zaś były zapewne według ówczesnego ideału piękności.

SZTUKA STOSOWANA

Dowodami istnienia sztuki „stosowanej" są tysiące przedmiotów codziennego użytku, rzeźbionych i wycinanych ozdobnie w kości i rogu.

Były to rękojeści sztyletów, dzid, oszczepów, lasek — godeł władzy. Na gromadzone w jednym miejscu w wielkich nieraz ilościach, nasuwają przypuszczenie o istnieniu specjalnych warsztatów — „wytwórni".

Ozdobne naszyjniki z muszli i zębów, zachowane licznie zwłaszcza w grobowcach, świadczą o pomysłowości rzemiosła artystycznego.

Malowidło ścienne jaskiniowca, który żył około 9.000 lat temu.

Przyszłe gwiazdy

Trzy kanarki wylęgły się w jednym gnieździe na farmie, hodującej te ptaki, jako przyszłych śpiewaków, które popisywać się będą w radio i na płytach patefonu...

O'Henry — *W przekładzie K.M.*

Romans maklera

Pitcher, zaufany urzędnik biura Harveya Maxwella, maklera giełdowego, nie zdołał powstrzymać wyrazu zdziwienia na swej zwykle drewnianej twarzy, gdy o godzinie pół do dziesiątej wpadł szybkim krokiem szef w towarzystwie młodej stenografki. Rzuciwszy krótkie „jak się masz, Pitcher", Maxwell skoczył do biurka, jakby miał zamiar je przeskoczyć i pogrążył się z punktu w wielkiej stercie listów i depesz.

Młoda dziewczyna była stenografką Maxwella już od roku. Była piękna w sposób zdecydowanie niestenograficzny. Nie nosiła na sobie pierścionków, bransoletek, breloczków, ani naszyjników. Nie miała miny osoby, gotowej zgodzić się na każde zaproszenie na kolację. Ubrana była w jasno-szarą, skromną sukienkę, ale skrojoną świetnie i doskonale dopasowaną do figury.

„Srebne serce" lekceważąco spoglądało...

Tego dnia miała błyszczące oczy i uśmiech promienny. W ruchach, zachowaniu, wyrazie twarzy przebijało szczęście.

Pitcher z właściwą sobie ciekawością notował te niezwykłe objawy. Zauważył też, że zamiast, jak zwykle, iść do sąsiedniego pokoju, gdzie stało jej biurko, kręciła się niezdecydowanie tutaj. W pewnej chwili podeszła do biurka Maxwella dość blisko, aby mógł zauważyć jej obecność.

Ale przy biurku siedział nie mężczyzna, lecz zanurzony w papierach nowojorski makler giełdowy, maszyna na rozpędzonych kołach i napiętych sprężynach.

— Słucham... O co chodzi? — rzucił szorstko Maxwell. Przed nim piętrzyły się na biurku listy codziennej poczty, jak nieregularne wzgórze. Szare, chłodne, bezosobowe, nieprzyjazne oczy przesunęły się niecierpliwie po postaci dziewczyny.

— Nic... odpowiedziała stenografka, odsuwając się od biurka.

— Panie Pitcher, zwróciła się do urzędnika, czy pan Maxwell mówił wczoraj o zaangażowaniu nowej stenografki?

— Owszem, mówił, odparł Pitcher. Polecił mi znaleźć kandydatkę. Wczoraj po południu dzwoniłem do biura pośrednictwa, żeby nam przysłali kilka „próbek" dziś rano. Dochodzi dziesiąta i dotąd nie zjawił się tu nikt.

— W takim razie będę pracować jak zwykle, rzekła, dopóki nowa stenografka nie zajmie mego miejsca.

Tego dnia Maxwell miał akurat szalony nawał pracy. Teletyp bez przerwy wyrzucał z walca całe taśmy zapisanego zleceniami papieru, telefon miał chroniczny atak brzęczenia. W pokoju zrobiło się tłocznie: co chwila wchodzili nowi ludzie, mówili krzykliwie, byli niecierpliwi, nerwowi, podnieceni. Gońcy wbiegali i wybiegali z poleceniami i depeszami. Urzędnicy ruszali się w pośpiechu, jak żeglarze w czasie burzy. Nawet nieruchoma zwykle twarz Pitchera przybrała wyraz niejakiego ożywienia.

Na giełdzie w tym czasie szalały burze, huragany, wybuchały wulkany, toczyły się z hukiem lawiny. One to, jak wielkie siły żywiołów, odbijały się echem w małym biurze maklera. Maxwell przysunął swe krzesło do samej ściany i stąd żonglował zwyżką i zniżką giełdową, załatwiał skaczące interesy kursów giełdy, dyrygował tłumem klientów, jak orkiestrą, przeskakiwał od teletypu do telefonu, od biurka do drzwi z wprawną zręcznością akrobaty.

Pośród tego rosnącego i napierającego gwaru i gwałtu makler uświadomił sobie nagle obecność sypkiej fali złotych włosów pod czapeczką z czarnego welwetu, imitację fokowego futra i sznur korali tak wielkich, jak włoskie orzechy, zakończony niemal tuż przy podłodze srebrnym sercem.

— To kandydatka z Biura Pośrednictwa Pracy przyszła dowiedzieć się o posadę, wyjaśnił Pitcher.

Maxwell szybkim gestem, nie puszczając z rąk taśmy teletypu, ani papierów, zwrócił się ku nim i, marszcząc brwi, spytał:

— O jaką posadę?

— Posadę stenografki, odrzekł Pitcher. Kazał mi pan wczoraj wezwać kandydatkę na dziś rano.

— Zaczyna pan tracić głowę, Pitcher, rzucił Maxwell. Jakżeż mogłem dać panu podobne polecenie? Panna Leslie zadowoliła nas całkowicie w ciągu pełnego roku swej pracy. Posada należy do niej, jak długo zechce.

Srebrne serce opuściło biuro maklera, lekceważąco spoglądając po skromnym urządzeniu biurowym i demonstrując otwarcie swą urażoną godność. A Pitcher, korzystając z nieuwagi szefa, rzucił buchalterowi uwagę, że szef z każdym dniem jest coraz mniej przytomny.

Ruch w biurze stawał się coraz żywszy, tempo pracy wzrastało. Polecenia kupna i sprzedaży biegły tak szybko, jak lot jaskółki. Niektóre z własnych akcji Maxwella znalazły się w niebezpieczeństwie, ale on pracował, jak sprawna, silna maszyna, wytrzymująca najwyższe napięcie tempa, idąca pełną szybkością, niezawodna, nie wahająca się.

Gdy nadeszła godzina obiadowa, gwar ustąpił miejsca chwilowej ciszy. Maxwell wstał od biurka. Ręce miał pełne papierów, za prawym uchem tkwiło wieczne pióro, włosy w nieładzie opadały mu na czoło. Okno było uchylone, wczesna wiosna ciepłym powiewem nasycała powietrze.

Przez to uchylone okno wpłynął delikatny, zabłąkany zapach bzu. Na sekundę unieruchomił maklera.

Zapach ten przypomniał mu pannę Leslie. Towarzyszył jej zawsze, szedł **za nią, czynił ją prawie** dotykalną. Świat finansów zmalał nagle do ledwie dostrzegalnej plamki. I — przecież ona była tu, w sąsiednim pokoju, o dziesięć kroków od niego!

— Ależ, zrobię to teraz, powiedział Maxwell prawie głośno. Teraz się jej oświadczę! Dziwię się, dlaczego nie zrobiłem tego wcześniej!

Ruszył do drugiego pokoju z pośpiechem prosto do biurka stenografki.

Spojrzała na niego z uśmiechem. Różowy ton zjawił się na jej policzkach, uśmiech miała łagodny i zachęcający. Maxwell oparł się łokciem o biurko. Wciąż jeszcze ściskał w dłoniach giełdowe papiery, a pióro tkwiło za prawym uchem.

— Panno Leslie, zaczął pospiesznie Mam tylko sekundę czasu, a muszę pani coś powiedzieć. Czy pani chce zostać moją żoną? Nie mam czasu starać się o panią, ale naprawdę bardzo panią kocham. Niech pani prędko odpowie, za chwilę zaczną się nowe telefony...

— Ale, o czym pan mówi? — wykrzyknęła młoda dziewczyna, zrywając się z krzesła i patrząc na niego szeroko otwartymi oczami.

— Nie rozumie pani? — Chciałbym ożenić się z panią! Kocham panią, panno Leslie! Chciałem pani to powiedzieć i udało mi się złapać wolną chwilę. O, już mnie wołają do telefonu. — Niech pan powie, Pitcher, żeby chwile zaczekali. — Panno Leslie, zgadza się pani?

Stenografka zachowywała się dziwnie. Najpierw zdawała się być rażona zdumieniem. Potem popłynęły łzy. Wreszcie przez łzy uśmiechnęła się słonecznie i jedno ramię zarzuciła maklerowi na szyję.

— Już zrozumiałam, powiedziała. Te wstrętne intresy sprawiły, że zapomniałeś o wszystkim. A już się przestraszyłam! Harvey, kochanie, naprawdę nie pamiętasz? Przecież wzięliśmy ślub wczoraj wieczorem o ósmej godzinie...

...przecież wzięliśmy ślub wczoraj wieczorem...

Sokół „Sceana" rozpostarł swe ogromne skrzydła, gotów do startu w powietrze.

SOKOŁY — sprzymierzeńcy lotników

Statystycy lotnictwa stwierdzają, że drobne ptactwo, uwijające się nad lotniskami, spowodowało wskutek ze tknięcia się z lądującymi aparatami, 17 katastrof lotniczych w ciągu 1948 r.

Fachowcy nie znaleźli żadnego sposobu na usunięcie tej skrzydlatej prze szkody z dróg lądujących samolotów, z wyjątkiem... sokołów.

Stoją spokojnie na wyciągniętym ramieniu sokolnika. Na głowach mają kapturki, bo nie czas jeszcze na lot.

Ktoś zaobserwował, że wystarczy samo pojawienie się w danym miejscu sokoła, aby na okres paru godzin zniknęło drobne ptactwo. Ta obserwacja skłoniła obsługę lotnisk w Szkocji, gdzie ptaki w ub. roku spowodowały wyjątkowo dużę liczbę, bo 13 nieszczęśliwych wypadków, do przeprowadzenia doświadczeń z sokołami.

Doświadczenia powiodły się. Jedno lotnisko obsługuje para sokołów. Wypuszcza je na dwugodzinne loty sokolnik dwa razy dziennie. Wystarczy to całkowicie, aby trasy powietrzne nad lotniskiem były całkowicie wolne od drobnego ptactwa.

Sokoły spędzają czas wolny od lotów, siedząc na specjalnie dla nich wzniesionej poręczy. Przymocowane są za pomocą linki, uwiązanej do kółka założonego na pęcinie nogi. Na głowach mają kapturki, które znacznie ograniczają ich zdolność widzenia, dzięki czemu ptaki te siedzą spokojnie, nie zrywając się do lotu.

Gdy nadchodzi godzina startu, kapturki są zdejmowane.

Sokoły, pełniące swego rodzaju służbę bezpieczeństwa na lotniskach, żywione są surowym mięsem królików lub gołębi. (r)

MODA PRAKTYCZNA

Pantofle do tańca zrobimy same

Eleganckie, wygodne i lekkie winny być pantofle do tańca. Najbardziej do tego celu nadają się pantofle jedwabne, czarne lub kolorem odpowiadające sukni.

Pantofle takie minimalnym kosztem możemy uszyć same. Wierzchy takich pantofli mają tylko jeden szew, z tyłu. Najtrudniej jest przyszyć podeszwy, a od sposobu ich przyszycia zależy wygląd pantofelków, zgrabny ich kształt i lekkość.

System szycia podeszew podany niżej okazał się najlepszy — zdaniem paryżanek, które są autorkami tego sposobu. Podeszwa składa się z paru warstw materiału, ściśle spojonych razem. Tworzą one lekkie i giętkie podeszwy.

Wziąć tekturową formę z jakichkolwiek własnych pantofli. Według niej wykroić spody w całości (podeszwy i obcasy): 10 z materiału abażurowego (np. krinoten) i 6 z cienkiego filcu.

Zeszyć razem trzy podeszwy filcowe (posługiwać się nie naparstkiem, lecz obcążkami). Obcasa z korka wlożyć pomiędzy dwie podeszwy filcowe a jedną filcową i jedną z krinotenu i przeszyć.

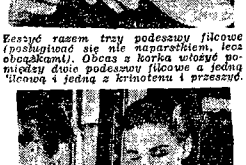

Pokryć boki korkowego obcasa welwetem lub jedwabiem.

Cztery warstwy spodów z krinotenu nałożyć na górną stronę spodów i spoić w całość przy pomocy gorącego żelazka.

Wszyć w przody jedwabnych 4 welwetowych przyszew gumkę. Przyszyć dwa paski jedwabne do wiązania w kostce. I — na sabaur

Czarne gryfy na Krymie

Nad grzbietami gór krymskich szybują olbrzymie, czarnobrunatne ptaki. Są to czarne gryfy, zamieszkujące Krym i Kaukaz, a także Azję środkową i Altaj.

Czarny gryf jest największym z ptaków europejskich. Rozpiętość jego skrzydeł dochodzi do przeszło 2-ch mtr. Z olbrzymiej wysokości czarny gryf rzuca się w dół na upatrzoną zdobycz.

Na ziemi czarny gryf wygląda bardzo niezgrabnie. Wyciągając przed siebie wielką głowę, osadzoną na prawie nagiej szyi, pełzczuwa się, powłócząc skrzydłami. Na Krymie gryfy często odwiedzają płaskowzgórza Czatyr-dach, Babugan-Jajlu, niekiedy zalatują do północnych części półwyspu i na stepy Ukrainy południowej. Niszczące padlinę, czarne gryfy pełnią swego rodzaju służbę sanitarną.

Gnieżdżą się wysoko w górach, lecz nie na skałach, a na drzewach, najczęściej na pojedynczych sosnach. Gniazda ich są tak obszerne, że z łatwością może się w nich zmieścić dwoje — troje ludzi.

Czarne gryfy są dotychczas mało znanymi ptakami. W Krymskim Rezerwacie Przyrody rozpoczęto ich obrączkowanie, które dopomoże uczonym do rozwiązania wielu zagadnień, związanym z życiem tych ptaków, ich rozprzestrzenieniem geograficznym, długością życia itd.

Badania nad witaminą C

W Zw. Radzieckim prowadzone są ciekawe badania nad zawartością witaminy C w różnych pokarmach oraz nad zachowaniem się jej w różnych warunkach.

Surowe kartofle zawierają duże ilości tej witaminy, które stopniowo zmniejszają się przy normalnym przechowywaniu ich w zimie. Utraconą ilość witaminy przywrócić można sztucznie, poddając kartofle działaniu temperatury 0 st. C.

Dłuższe działanie tej temperatury wywołuje w kartoflach obecność kwasu askorbinowego. Również ciekawym problemem jest sprawa wynalezienia „stabilizatorów" utrzymujących odpowiednią ilość witamin w pokarmach do chwili rozdania ich i spożycia.

Hodowla nutrii w Azerbejdżanie

Błotne bobry, czyli nutrie, których ojczyzną jest Ameryka Południowa, hodowane są sztucznie dla ich cennego futerka na błotnych jeziorkach Transkaukazji i Środkowej Azji od blisko piętnastu lat.

Mnożą się one bardzo szybko: 75 par puszczonych do Jez. Szylian w r. 1940, rozrodziło się do przeszło 10 tysięcy w r. 1945.

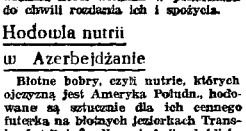

Wrony napadają na nutrię idącą po lodzie.

W końcu roku 1946 nutrie, przywykłe do łagodnego klimatu, dziesiątkowni nieznykły w tych stronach mróz, dochodzący do 15 st. C. Walczyły z mrozem dzielnie, wychodząc szukać pożywienia na pokrytą lodem powierzchnię jeziora, padały jednak ofiarą ludzi, psów a głównie wron, które rozdziobywały im odmrożone ogony.

Spośród nutrii, które przetrwały surową zimę, wybrano egzemplarze, mające służyć do „rozsady" na jeziorach, położonych bardziej na północ. (D)

Budowa najdłuższego tunelu na świecie

Ukończono niedawno plany najdłuższego na świecie tunelu, który ma połączyć Danię ze Szwecją.

Tunel ten ma przechodzić pod cieśniną Oresund. Koszt jego budowy ma wynieść 1 miliard dolarów. Szerokość tunelu ma wynosić 50 m.

Dziennie przez tunel mogłoby przejeżdżać 8.000 samochodów i 60 pociągów. (StSZ)

Nowe parowozy pasażerskie

Na wschodniej linii kolejowej w Stanach Zjednocz. wprowadzono od niedawna wielkie parowozy nowego typu. Siła pociągowa parowozu wynosi 5000 KM. Przy zbiorowej wadze wagonów, wynoszącej 1000 ton, parowóz na równej powierzchni toczy się z szybkością normalną 160 km na godzinę.

Po przebiegu 40.000 km, zostaje odesłany do kapitalnego remontu. (D)

MINĘŁO 200 LAT od odkrycia cukru w buraku

Upływa obecnie 200 lat od daty odkrycia, że cukier jest stałym składnikiem buraka.

Do czasu tego odkrycia ludzkość spożywała wyłącznie cukier, produkowany z trzciny cukrowej, rośliny krajów podzwrotnikowych.

O słodkim smaku buraka wiadomo już było od dawna, lecz dopiero w r. 1747 chemik A. Markgraf ustalił dwa fakty: 1) identyczność składu chemicznego cukrów buraczanego i trzcinowego oraz — 2) możliwość otrzymywania cukru buraczanego metodą, stosowaną przy produkcji cukru trzcinowego.

Przez czas dłuższy nikt z tego odkrycia nie wyciągał praktycznego wniosku i dopiero po upływie przeszło 50 lat (w r. 1799) prawie jednocześnie, lecz niezależnie jeden od drugiego, I. Bridhelm w Rosji i uczeń Markgrafa, F. Aschar w Niemczech, opracował metodę przemysłową produkcji cukru buraczanego. Wkrótce obaj uczeni, również niezależnie jeden od drugiego, zbudowali pierwsze w Europie cukrownie.

Początkowo cukier buraczany nie wytrzymywał konkurencji z cukrem trzcinowym ani pod względem ceny, ani gatunku. A wśród konsumentów obiegały pogłoski, że cukier buraczany szkodzi ... zdrowiu, gdyż rzekomo zawiera saletrę.

Lecz na szczęście dla cukru buraczanego została w tym czasie narzucona przez Napoleona krajom Europy tzw. kontynentalna blokada, mająca na celu niedopuszczenie produktów zamorskich na kontynent europejski.

Wywołany tą blokadą brak cukru trzcinowego oraz skuteczna opieka władz państwowych wpłynęły dodatnio na rozwój produkcji cukru buraczanego w Europie od roku 1820 zaczął on już w niektórych krajach wypierać cukier obcego pochodzenia.

Zasadnicze ulepszenia w produkcji wpłynęły na obniżenie ceny i podniesienie gatunku wyrabianego cukru. A systematycznie przeprowadzone selekcje buraków cukrowych w okresie kilkudziesięciu lat spowodowały wzrost zawartości w nich cukru od 6 do 18 proc. tj. w trójnasób.

Jednakże jeszcze obecnie trzcina cukrowa jest najważniejszym światowym surowcem produkcji cukru, a zasięg buraka cukrowego obejmuje tylko Europę i kilka ośrodków Azji.

Przy sposobności nadmieniamy, że grupa Polaków z okolicy Lublina w r. 1900 założyła cukrownię w miejscowości Asziche w Mandżurii.

W r. 1928 cukrownia ta przeszła w ręce kapitału francuskiego.

L. S.

SZACHY

Mistrzowie — arcymistrzowie

Zarzucają dość często nam, szachistom, tytułowanie, nadużywanie szumnych tytułów „mistrza" czy „szampiona". Jest w tym trochę racji: szachistów „utytułowanych" jest dziś na świecie około 1000! Ale przecież oni kilkunastu (tak jest!) milionom czynnych szachistów, a zdobycie tytułu „mistrza szachowego" wymaga może większego, niż w innych dziedzinach wkładu pracy i... niewątpliwego talentu.

Hierarchia „mistrzowska" w świecie szachowym przedstawia się następująco:

Mistrz świata, zrozumiałe, że zawsze tylko jeden — może zdobyć ten tytuł, bijąc w meczu swego poprzednika. Dziś jest nim Michał Botwinnik (ZSRR).

Arcymistrzem albo wielkim mistrzem może zostać: 1) zwycięzca wielkiego międzynarodowego turnieju, albo 2) zdobywca co najmniej dwukrotnie II—III miejsca w takim turnieju. Przyznawanie tego tytułu, należące z prawa do FIDE, jest jednak sprawą dość delikatnej natury: można np. zostać arcymistrzem z wynikami nieco słabszymi, ale dużą ich ilością, uzyskaną przez dłuższy okres czasu.

O przyznaniu tego tytułu w ZSRR decyduje Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Prezydium Rady Ministrów.

Był okres, że świat nie bardzo chciał uważać „arcymistrzów ZSRR" za „prawdziwych" arcymistrzów; ostatnie turnieje międzynarodowe zmusiły jednak Zachód do zasadniczego zrewidowania tego poglądu.

Żyjących arcymistrzów mamy dziś na świecie 25. Dufas, Mieses, dr. Bernstein i Maróczy, słynni zwycięzcy turniejowi lat 1890 — 1920, wycofali się już prawie zupełnie z areny turniejowej. Dr. Tartakower, dr. Euwe, Bogolubow, Kostić, Löwenfisch, znajdują się również u schyłku kariery.

Generacja, nieustannie prace naprzód, to Keres, Smyslow, Bolesławski, Boleslawski, Flohr, Ragozin, Lilienthal, Bronsztajn, Foltys, Pirc, Szabo, Najdorf, Eliskases, Kotow, Stahlberg, Fine, Reshevsky. Kilku innych, jak: Kashdan, Barcza, Trifunovicz, Gligoricz, Pachman, zrewelacja ostatnich mistrzostw ZSRR — Furman, Denker, Stoltz, czy Horowitz znajdują się blisko „arcymistrzowskiej" granicy, ale wyniki ich, jak już wspominaliśmy, muszą się jeszcze nieco ustalić.

Liczba mistrzów, t. zw. „mistrzów klasy międzynarodowej", jest w chwili obecnej dość trudna do ujęcia, a w każdym razie wynosi kilkuset. Sam Zwiazek Radziecki dysponuje, o ile się nie mylimy, blisko 70 graczami tej klasy. Węgry, Czechy, Jugosławia, USA, Argentyna dorzucą co najmniej drugie tyle.

Aby zdobyć ten tytuł wystarczy zająć choć raz nagrodzone miejsce w małym międzynarodowym turnieju, albo osiągnąć 33 procent w dużym. Z graczy polskich posiadają ten tytuł: Makarczyk (za Pragę 1950 r. i znakomite wyniki na olimpiadach), Pytlakowski (za Cieplice Szanowe 1947, V nagr.), Plater (za Warszawę, Hilversum i Moskwę 1947 r.) i Gawlikowski (za Karlove Vary 1948).

Tytuł mistrza kraju, albo, jak w ZSRR „szampiona" uzyskuje zwycięzca mistrzostw danego kraju.

Związek Radziecki, gdzie życie szachowe jest, jak wiadomo najsilniej rozwinięte, wprowadził jeszcze 9 dodatkowe tytuły, nieznane w innych krajach: 1) tytuł „mistrza zasłużonego", przyznawany za specjalne zasługi dla szachów radzieckich, zarówno na polu sportowym, jak propagandowym, czy organizacyjnym, 2) tytuł „kandydata na mistrza", czysto sportowy — szczebel między „mistrzem" a pierwszoklasem I kategorii. Kategorii takich jest w ZSRR — 5.

69. M. WROBEL
IV nagr. „T. CH. COR" 47.

Mat w 2 pos.

Rozrywki umysłowe

pod kierownictwem Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

8-MY TURNIEJ ZADANIOWY — SERIA II.

4. CIĄGÓWKA KOŁOWA
Ul. „S. O. S." z Bytomia

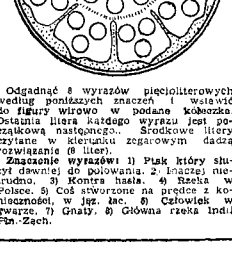

Odgadnąć 8 wyrazów pięciolitterowych według poniższych znaczeń i wstawić do figury wirowo w podane kółeczka. Ostatnia litera każdego wyrazu jest początkową następnego. Środkowe litery czytane w kierunku zegarowym dadzą rozwiązanie (8 liter).

Znaczenie wyrazów: 1) Ptak który służył dawniej do polowania. 2) Inaczej nietrudno. 3) Kontra hasła. 4) Rzeka w Polsce. 5) Coś stworzone na prędce z konieczności, w jużaj. łac. 6) Człowiek w gwarze. 7) Gnaty. 8) Główna rzeka Indii Fran.-Zach.

5. CAŁOŚCI
(Szarada żart)
Ul. „Ta-go" z Szydłowca.

Kumkaniom żab dwa—trzecia jest czwórpięć,
Kiedy godzina trzecia — czwarta.
Gdy zgadniesz pierwsze, raz pierwsze
Dwa pięć
Po dwa sprawdziany. Gustuj w żartach.

6. ZAGADKA
Nad. A. Molski — Jelonki

Jaka to rzeka mała, nierwąca,
ma w sobie wielką i bożka słońca?

7. KALAMBUR
Ul. „Olesz" z Poznania

Litera literę na łąkę wypędza.
Znęca się nad synem zła macocha—jędza.

8. FIGIELEK
Nad. M. Rembertowicz z Warszawy

Pierwsze zawsze w środku, w kalendarzu wtóre.
Zjawia się raz na tydzień — taką ma naturę.

—:o:—

Warunki uczestniczenia w VIII Turnieju Zadaniowym podane zostały w ub. tygodniu. Rozwiązania nadsyłać należy jednorazowo z całego turnieju, w terminie dziesięciodniowym po ukazaniu się ostatnich zadań pod adresem redakcji, z dopiskiem na kopertach: „Dział Rozrywek Umysłowych".

LEKARZ RADZI

O zapaleniu opłucnej

Opłucną nazywamy cienką błonę, okrywającą płuco i obejmującą je ze wszystkich stron. Błona ta zachodzi także na wewnętrzną powierzchnię klatki piersiowej i pokrywa górną stronę przepony. Tworzy się w ten sposób zamknięta przestrzeń, nosząca nazwę jamy opłucnej.

Przy oddychaniu, a właściwie przy każdym ruchu klatki piersiowej zachodzą przemieszczenia obu części opłucnej względem siebie. Normalnie to ocieranie się obu listków opłucnej nie sprawia żadnych dolegliwości, nie jest nawet odczuwane, ponieważ obie powierzchnie opłucnej są idealnie gładkie i śliskie; tarcie ich jest jeszcze zmniejszone przez obecność w jamie opłucnej pewnej ilości surowiczego płynu, który stanowi pewnego rodzaju smar.

Przy stanach zapalnych opłucna ulega znacznemu przekrwieniu, a poszczególne składniki krwi mogą się przesączać do jamy opłucnej. W zależności od stopnia zmian zapalnych zmienia się charakter przesączonych składników.

Przy zapaleniu suchym na powierzchni opłucnej osadza się włóknik, substancja zawarta w osoczu krwi i wydzielająca się z niego przy wytwarzaniu skrzepu. Powierzchnia opłucnej traci wówczas swą gładkość, staje się szorstka i chropawa. Przy oddychaniu przesuwające się listki opłucnej zaczepiają o siebie, co powoduje dotkliwy ból. Opłucna bowiem zawiera liczne zakończenia nerwów czuciowych i jest bardzo wrażliwa.

Przy zapaleniu wysiękowym w jamie opłucnej gromadzi się płynna zawartość, która uciska płuco i upośledza w ten sposób oddychanie. Chorzy nie odczuwają przy tym tak silnych bólów, jak przy suchym zapaleniu opłucnej, lecz cierpią z powodu duszności.

Suche zapalenie opłucnej ma zazwyczaj przebieg krótkotrwały; objawia się bólami i kłóciem w klatce piersiowej, zwłaszcza przy oddychaniu. Zazwyczaj nie towarzyszą temu objawy ogólne, ciepłota ciała pozostaje normalna. Przy przyłożeniu ucha lub ręki do klatki piersiowej w miejscu bolesności można niekiedy usłyszeć lub wyczuć ocieranie się chropowatych powierzchni opłucnej o siebie.

Przy zastosowaniu odpowiedniego leczenia wewnętrznego (podawanie przetworów salicylowych) i zewnętrznego w postaci wysychających okładów lub baniek, choroba mija w przeciągu kilku dni. W każdym wypadku powinna ona jednak być ostrzeżeniem dla chorego, zwłaszcza, jeżeli powtarza się często, stanowi ona bowiem sygnał ostrzegawczy zbliżającej się gruźlicy płuc.

Zapalenie wysiękowe jest chorobą znacznie cięższą i bardziej długotrwałą. Oprócz objawów miejscowych, jak bóle w obrębie klatki piersiowej, spotrzega się ciężkie objawy ogólne, występujące już od początku choroby: wysoką ciepłotę, duszność, ogólne niedomaganie, osłabienie serca. Choroba trwa kilka tygodni i powoduje znaczne osłabienie chorego. Konieczna jest przy tym troskliwa pielęgnacja i staranne leczenie. W wypadku nagromadzenia się dużej ilości płynu, stosuje się jego usunięcie przez nakłucie klatki piersiowej i wprowadzenie wydrążonej igły do jamy opłucnej.

Po przebyciu zapalenia opłucnej pozostają często zrosty między opłucną ścienną i płucną. Zrosty te upośledzają w pewnej mierze ruchy oddechowe powodują niekiedy bóle, poza tym stanowią dużą przeszkodę przy stosowaniu sztucznej odmy piersiowej, która może być potrzebna, jeżeli w płucu rozwinie się proces gruźliczy.

Chory, który przebył zapalenie opłucnej powinien pozostawać pod opieką lekarza, najlepiej w poradni przeciwgruźliczej, ponieważ, jak już wspomniałem, zapalenie opłucnej jest często zapowiedzią gruźlicy płuc, a szanse wyleczenia tej ostatniej są w dużej mierze zależne od wczesnego rozpoznania i leczenia. (lekarz)

Rutynowany skoczek spadochronowy

Obozowiec alzacki w pełnym rynsztunku skoczka spadochronowego. W czasie inwazji wojsk angielskich na kontynent europejski w ostatniej wojnie powietrzno-desantowej był z samolotu na tyły wojsk nieprzyjacielskich.

CZY NIE CZUJESZ ZAPACHU SPALENIZNY?...

„Lettres francaises"
RĘCE DO GÓRY!

— PATRZ, LECE SZYBCIEJ OD DZWIĘKU!

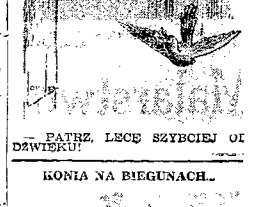

KONIA NA BIEGUNACH...

„Men only"

...ZROBIMY SAMI...

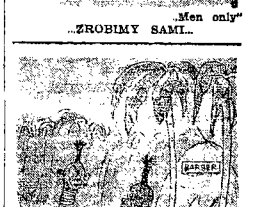

„Lilliput"

TRZY RAZY TRAFIŁ STRZAŁĘ W MOJĄ SZYJĘ. I — BEZ SKUTKU...

Redaktor: K. MUSZAŁÓWNA.

Pięćdziesiąt trzy przychodnie przeciwweneryczne na terenie naszego województwa

zwalcza groźną plagę społeczną w ramach Akcji „W"

Zapoczątkowana w ubiegłym roku walka z chorobami wenerycznymi na terenie całej Polski, w ramach specjalnej akcji, zwanej popularnie Akcją „W" również działalnością swą objęła teren województwa kieleckiego.

Pięćdziesiąt trzy przychodnie przeciwweneryczne w miastach, miasteczkach i mniejszych miejscowościach kieleczczyzny, przystąpiły do bezpłatnego leczenia chorób wenerycznych, tej tak groźnej plagi społecznej, rozpowszechniającej się i nękającej ludność w okresie powojennym.

W Kielcach istnieje przychodnia przy ul. Leonarda 4, przyjmująca chorych codziennie od 12 do 14 a od 17 do 19.30. W Częstochowie działają dwie przychodnie: przy Miejskim Wydziale Zdrowia na ul. Wilsona 6/8 i przy Szpitalu Maltańskim PCK na Waszyngtona 42.

W Radomiu akcję „W" przeprowadza przychodnia przy ul. Starokrakowskiej 32 a w Ostrowcu przy Alei Trzeciego Maja 15.

Ponadto przychodnie przeciwweneryczne istnieją we wszystkich powiatach naszego województwa. I tak w powiecie częstochowskim działają cztery przychodnie w Olsztynie, Kłobucku, Przyrowie i Blachowni. Również cztery przychodnie posiada pow. Iłżecki, a to w Iłży, Wąchocku, Starachowicach i Bałtowie.

W pow. jędrzejowskim Akcję „W" przeprowadzają przychodnie w Jędrzejowie, Słupi, Nagłowicach, Małogoszy i Wodzisławiu, w pow. kieleckim w Sukhniowie, Bliźnie, Skarżysku-Kamiennej i Chęcinach, w pow. kozienickim w Głowaczowie, Kozienicach, Pionkach i Garbatce, w pow. opatowskim w Ożarowie, Ćmielowie, Łagowie i Opatowie, w pińczowskim w Wiślicy, Działoszycach i Kazimierzy Wielkiej, w radomskim w Wierzbicy, Białobrzegach, Szydłowcu, Jedlińsku.

Powiat buski posiada sześć przychodni w Busku-Zdroju, Stopnicy, Kurozwękach, Nowym Korczynie, Pacanowie i Chmielniku.

Również sześć przychodni posiada pow. sandomierski, a to: w Sandomierzu, w Klimontowie, Osiecku, Koprzywnicy, Zawichoście i Staszowie. W powiecie włoszczowskim działają przychodnie w Szczekocinach, Włoszczowie, Secemninie i Lelowie.

Jak wspomnieliśmy leczenie jest całkowicie bezpłatne, przy jak najdalej zachowanej dyskrecji. Chorzy więc, względem osoby podejrzewające u siebie chorobę weneryczną winny nie zwlekając zgłosić się w którymś z wymienionych ośrodków celem przeprowadzenia kuracji.

O tym jak poważne już wyniki leczenie przyniosła Akcja „W" w naszym województwie, napiszemy osobno.

Ponad miliard zł

W grudniu ubiegłego roku wydano w naszym mieście około 109 milionów zł na alkohol, w tym około 5 milionów zł na wódki gatunkowe. W poprzednich miesiącach sumy wydatkowane w Częstochowie na alkohol wahały się w granicach od 70 do 80 milionów zł miesięcznie.

Przyjmując średnią przeciętną 80 milionów zł miesięcznie, wydanych na alkohol w Częstochowie, otrzymamy w rozrachunku rocznym grubo ponad miliard złotych utopionych w wódce.

Ponad miliard złotych spłynęło z alkoholem nikomu nie przynosząc pożytku, a przeciwnie stwarzając social. jeżeli nie tysiące tragedii. Miasto nasze nadal więc znajduje się w niechlubnej czołówce tych miast, które cieszą się opinią miast zdrowo pijących. Wprawdzie energicznie prowadzona przez władze walka z pijaństwem, przyniosła pewne efektywne rezultaty, ale w rzeczywistości pijaństwa nie ukróciła.

W takiej sytuacji wytwarza się konieczność szukania nowych sposobów zwalczania alkoholizmu i szczególnie nabiera ważności działalność Przychodni Przeciwalkoholowej przy Szpitalu Maltańskim Polskiego Czerwonego Krzyża, o której obszerniej pisaliśmy w numerze wczorajszym.

Przychodnia ta jak wiadomo, istnieje w Częstochowie dopiero od ośmiu miesięcy, ale już w tym krótkim okresie swej działalności zrobiła bardzo wiele. Kilkaset zabiegów i kilkaset porad, udzielonych alkoholikom posiada swoje znaczenie w ogólnej akcji zwalczania pijaństwa na tutejszym terenie.

Ale — jak pisaliśmy, Przychodnia Przeciwalkoholowa walczy z trudnościami materialnymi. Wprawdzie to nie umniejsza jej działalności, aleć nie przyczynia się do jej rozwoju.

Dlatego też, czy nie było by wskazanym przyjść jej z pomocą, w formie ściągania np. pewnych sum od notorycznych pijaków.

Zbrane w ten sposób ofiary, powoliłyby na rozbudowę przychodni która w dalszej swej działalności mogła by się też zająć leczeniem przymusowym osób nadużywających alkoholu.

Projekt nasz podejmę pod rozwagę czynnikom miarodajnym w mieście jako nowy rodzaj walki z alkoholizmem.

Realizacja tego projektu nie powinna napotkać na trudności, bowiem kto może sobie pozwolić wydawać olbrzymie sumy na wódkę, ten winien część tych sum ofiarować na walkę z alkoholizmem.

Dzisiaj choinka dla dzieci

PRACOWNIKÓW „JEDNOŚCI"

W dniu dzisiejszym o godz. 14 odbędzie się w sali świetlicowej fabryki „Warta" choinka dla dzieci pracowników Powszechnej Spółdzielni „Jedność" w naszym mieście.

Program tej uroczystości przewiduje w części oficjalnej przemówienia dyrekcji, gości i członków Rady Nadzorczej, a w części artystycznej występy dzieci i rozdanie paczek.

Koła partyjne P. Z. P. R. wybierają nowe władze

Pod przewodnictwem ob. J. Klicha odbyło się zebranie członków P. Z. P. R. **Koła przy Centralnych Magazynach „Żelaza"**.

Ob. J. Witkowski, przedstawiciel Komitetu Miejskiego P. Z. P. R. wygłosił referat sprawozdawczy z obrad Kongresu Zjednoczeniowego, następnie ob. J. Puchniarski podsumowując dyskusję zapoznał zebranych z obowiązkami członków P. Z. P. R., po czym zebrani wybrali Komitet w następującym składzie: ob. ob. J. Klich, R. Hałaszczyk, W. Basa, K. Grabowska, J. Wychowaniec, T. Błędowski, P. Caban, A. Kukulski, S. Znojek.

Delegatami na Konferencję Dzielnicową wybrano: J. Klicha, T. Błędowskiego i J. Wychowańca.

Odbyło się też zebranie Koła partyjnego przy **Państwowych Częstochowskich Zakładach Graficznych, „Życie Częstochowy", Rozdzielni Pism „Czytelnika" i Woj. Urzędzie Kontroli Prasy i Widowisk.**

Zebrani po wysłuchaniu referatu na temat Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych wybrali nowe władze Koła. Pierwszym Sekretarzem został wybrany ob. R. Kielan, II-im Sekretarzem ob. dyr. Czajkowski. Poza tym w skład Zarządu Koła weszli: ob. ob. Karpowicz, Adrian, Wiśniewski, Folfasiński i Szybłowski.

Delegatem na Konferencję Dzielnicową został wybrany ob. M. Karpowicz.

Dumne z dotychczasowych osiągnięć z tym większym zapałem do dalszej pracy

przystępuje nauczycielstwo P. Z. P. R.

W świetlicy Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odbyła się pod przewodnictwem dyr. M. Kucharzewskiego konferencja nauczycielstwa częstochowskiego.

Komitet Wojewódzki P. Z. P. R. reprezentowała ob. **Ojdanowa**, a Komitet Miejski prezydent **St. Wieczorek.**

Po zagajeniu Konferencji sprawozdanie z przebiegu obrad złożył **prezydent St. Wieczorek** zwłaszcza podkreślając entuzjastyczne nastroje kongresowe.

Z kolei zabrał głos dyrektor **M. Kucharzewski**, który w przemówieniu swoim poruszył wszystkie problemy, związane z Kongresem Zjednoczeniowym zapoznał więc zebranych z ideologicznymi wytycznymi, P. Z. P. R., z planem sześcioletnim ze statutem partyjnym oraz z kompleksem zagadnień kulturalnych, żywo obchodzących nauczycielstwo, a omów onych przez m. n. Skrzeszewskiego w jego referacie. Specjalną uwagę prelegent zwrócił na konieczność rozdziału Kościoła od Państwa.

W dalszym punkcie obrad dyr. Kucharzewski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Koła Nauczycielskiego P. Z. P. R. Podkreślił więc udział nauczycielstwa w szkoleniu partyjnym, w zorganizowaniu kursu dla Z. M. P-ówców i w przeprowadzeniu specjalnych seminariów dla nauczycieli.

Następnie zebrani przystąpili do wyboru nowych władz Koła.

I Sekretarzem został wybrany **dyr. M. Kucharzewski**, a II-im Sekretarzem **dyr. W. Szymczyk**. Poza tym do Egzekutywy Koła Nauczycielskiego weszli: **Prof. J. Dąbrowski, dyr. S. Strojny i prof. J. Sikora.**

Na zakończenie Konferencji przedstawicielka Komitetu Wojewódzkiego P. Z. P. R. ob. **Ojdanowa** zachęciła zebranych kolegów do jeszcze większej pracy zaznaczając, że na terenie Częstochowy jest bardzo wiele do zrobienia na odcinku szkolnictwa.

Nowe władze Koła P. Z. P. R.

W P. D. T.

Dnia 5 b. m. odbyło się zebranie członków Koła P. Z. P. R. przy P. D. T. w Częstochowie. Przewodniczył zebraniu dyr. Stodółkiewicz. zagaił ob. Czyżak. Podstawowy referat polityczny, obrazujący uchwały Kongresu Zjednoczeniowego i zadania członka P. Z. P. R. wygłosił przedstawiciel Komitetu Dzielnicowego ob. J. Puchniarski.

Po dyskusji wybrano Zarząd Koła w składzie ob. ob.: J. Lis, R. Majchrzak, Z. Czyżak, S. Golis, E. Lizura, M. Frymus i K. Karczewski.

Delegatami zostali wybrani ob. ob. R. Stodółkiewicz i Z. Czyżak.

Gdzie należy rejestrować bony na tłuszcze

Rejestracja tylko do 18 b. m.

Pracownicy państwowi uprawnieni do korzystania z przydziału tłuszczów na bony, winni zarejestrować je w sklepach mięsnych i sklepach rozdzielczych „Jedności" w terminie do 18 b. m. włącznie. Sklepy rzeźnicze rejestrują bony „PZ" i „PR", na które będzie wydawana słonina, natomiast sklepy „Jedności" rejestrują wszystkie bony.

Bony należy rejestrować w następujących punktach:

W sklepach rzeźniczych:

Szmidla Marian, ul. Narutowicza 149, Kosta Czesław, ul. Narutowicza 4, Choroba Stanisław ul. Narutowicza 68, Poborc Karol ul. Warszawska 62, Krzyszkowski Franc. ul. Warszawska 136, Barański Jan ul. Stary Rynek 29, Jaśkiewicz Jan ulica Podwórna 21, Kosta Stefan ul. Rynek Wieluński 5, Szyc Marian ulica św. Barbary, Pochorecki Roman ul. Piastowska 81, Szmidla Władysław ul. Wazów 48, Boruta Bronisław ul. H.-Wrońskiego 13, Wróblewski Kazimierz ul. Orlicz-Dreszera 67, Borek Edward ul. Mała 4/6, Wer Paweł ul. Okrzei 54 Płaczkiewicz Stanisław ul. Wolności 24, Waldek Tadeusz ul. Dąbrowskiego 17, Pudło Stanisław ul. Jasnogórska 22, Kozera Walery ul. Waszyngtona 41, Kożuch Mieczysław ul. N. M. P. 48, Mróz Aleksander ul. Wieluńska 27, Majewski Wacław ul. Dąbrowskiego 48, Dajcur Władysław ul. Piłsudskiego 23, Purak Feliks ul. 1 Maja 42/44, Ginał Edward ul. 1 Maja 26.

W sklepach „Jedności"

Narutowicza 178, Bór 52, N. M. P. 53, Mała 23, Chłopickiego 110, św. Barbary 48/50, 1 Maja 42/44, Chłopickiego 119, Piastowska 75, Focha 53, Kościuszki 17, N. M. P. 12, R. Narutowicza 11/12, Olsztyńska 27, 7 Kamienice 25, Mickiewicza 42, Armii Ludowej 53, Warszawska 108, Aleja Wolności 42/44, 3 Maja 16, Aleja Wolności 23, Stary Rynek 14, Kilińskiego 19, Narutowicza 246, Narutowicza 39, Warszawska 43, św. Rocha 136, Sabinowska 29, Dąbrowskiego 29, Krakowska 33, (Błeszno), Narutowicza 71, Rynek Wieluński 9, Piłsudskiego 17, Bór 16, Bór 1, Aleja Wolności 11, Śląska 27, Okrzei 64, Aleja Wolności 63/65, N. M. P. 22, Wręczycka 121 123, Waszyngtona 47, Berka Joselewicza 10, N. M. P. 33, N. M. P. 35, Warszawska 13, Armii Ludowej 6, Limanowskiego 74, Narutowicza 265, Okrzei 72, Rejtana 4, 1 Maja 19, Warszawska 279.

Od kiedy obowiązują w Częstochowie nowe opłaty za elektryczność

W związku ze zmianą taryfy opłat za energię elektryczną wprowadzoną z dniem 1 stycznia b. r., na terenie zasilania Zjednoczenia Energetycznego Obwodu łódzkiego, w Podokręgu nr 2 w Częstochowie, opłaty te obowiązują począwszy od drugiego okresu obrachunkowego.

Nowe opłaty za energię elektryczną dla potrzeb gospodarstwa domowego, wynoszą 10 zł za 1 Kwh przy stałej opłacie miesięcznej po 20 zł za 1 izbę.

Opłata za przekroczenie kontyngentu w czasie ograniczeń zimowych, obowiązuje nadal w wysokości 25 zł za 1 KWh.

Tak więc wedle nowej taryfy płacą od stycznia b. r. ci konsumenci, u których inkaso obejmuje jeden cały miesiąc, natomiast ci, u których okres obrachunkowy liczony jest np. od połowy grudnia do połowy stycznia, wedle nowych stawek będą płacili dopiero od inkasa w lutym b. r.

Labor omnia vincit

Przedkongresowy czyn pracowników Starostwa Powiatowego

W związku z umieszczonym przez nas w naszym piśmie w dniu 5 stycznia b. r. artykułem „Rostrzyga człowiek", w którym poruszyliśmy kwestię zaniechania przez Komitet Budowy Gmachu Pow. Zw. Samorz. budowy domu przy Alei Wolności 25, otrzymaliśmy z Urzędu Starościńskiego garść informacji w tej sprawie.

Otóż Komitet Budowy Domu dla pracowników Wydziału i Starostwa Powiatowego nie zrezygnował z zamiaru budowy domu, ale zmienił swój pierwotny plan w tym sensie że przystąpił do pracy, związanej ze wznieceniem budynku nie na placu, początkowo na ten cel wybranym, ale na placu przy Alei Wolności 62. Również zakupiony został drugi dom, położony obok pierwszego, a przeznaczony dla pracowników Wydziału i Starostwa Powiatowego.

Członkowie Komitetu Budowy Domu dla pracowników Wydziału i Starostwa Powiatowego — jak nas informuje wicestarosta B. Piórkowski — od pierwszego dnia posiedzenia zabrali się z całym zapałem do pracy, stawiając sobie za cel cichą, bez rozgłosu zgotować niespodziankę dla ofiarodawców i na wielki dzień Zjednoczenia Partii Robotniczych budowany dom wyciągnąć pod dach, co też i stało się.

Na specjalne podkreślenie zasługuje ofiarny udział pracowników, którzy zrezygnowali z urlopów, a w ostatnich dniach przed Kongresem dosłownie zgrabialymi od mrozu rękoma wznosili budowlę.

Plac przy Alei Wolności 62 bardziej nadaje się do użytku niż przy Ale Wolności 25, gdyż nie jest tak wąski i nie zajęty przez magazyny. Obecnie wznoszony dom będzie szerokim 1-piętrowym budynkiem o 22 izbach. Oddany do użytku publicznego ma być już w połowie czerwca b. r.

Blaski i cienie Gnaszyna

Na trasie kolejowej i na szlaku drogowym Częstochowa — Wrocław leży wieś Gnaszyn. Właściwie to są dwie gromady: Gnaszyn Dolny i Górny. Dzięki temu położeniu Gnaszyn rozwija się i staje się coraz ważniejszym ośrodkiem przemysłowym. W roku 1912 obok młyna było tu tylko kilka domów — obecnie Gnaszyn liczy około 3000 mieszkańców. Większość ludności Gnaszyna Dolnego to robotnicy tutejszych fabryk, w Gnaszynie Górnym przeważnie rolnicy drobni i średniorolni.

Charakter tej gromadzie nadają tutejsze fabryki. Już z daleka widać kompleks budynków Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego Nr 5 (dawniej „Gnaszyńska Manufaktura") w pobliżu nich położone Gnaszyńskie Zakłady Ceramiczne to najnowocześniej urządzona w tych stronach cegielnia. Dzięki posiadaniu specjalnych suszarni sztucznie ogrzewanych jest czynną cały rok. Produkuje doskonałą cegłę, dziurawkę i pustaki, przeznaczone dla budownictwa państwowego. Tuż obok ma swą siedzibę Gnaszyńska Fabryka Tapet. Mieszkańcy we są pracownikami tych zakładów leżących w pobliżu kopalń rudy żelaznej (Rejon Konopiska) i kolei. Część jednakże dojeżdża do Częstochowy, a także częstochowianie znajdują zatrudnienie w Gnaszynie.

Poważną rolę w życiu Gnaszyna odgrywa szkoła, starsi na kursach dokształcających uzupełniają swe wiadomości w zakresie 7 klas szkoły podstawowej. Duży wkład w rozwój życia kulturalnego wnosi świetlica fabryki włókienniczej, gdzie organizowane są przedstawienia zespołów amatorskich, seanse kin objazdowych, wieczory świetlicowe itp.

Ostatnio świetlica często gości zespół teatralny z Częstochowy. Przybycie teatru ze spektaklem jest dla Gnaszyna prawdziwym świętem. Poważną rolę odgrywają też świetlice przy zakładach ceramicznych i Związku Młodzieży Polskiej.

Temu ostatniemu należy się kilka specjalnych uwag. Istnieje od niedawna a już potrafił skupić w swych szeregach najwartościowszą młodzież. Istnieją tu trzy koła: przy zakładach włókienniczych przy zakładach ceramicznych i koło gromadzkie. Na swoich placówkach ZMP-owcy starają się świecić przykładem jako pracownicy i koledzy. Wielu z nich to przodownicy pracy. Czynnikiem najważniejszym, będącym motorem całego życia wsi jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Świetlica ZMP posiada wielkie braki w urządzeniu przez co nie może odegrać takiej roli, jaką sobie zakreśliła młodzież. By ułatwić jej działalność ideologiczną i kulturalno - oświatową powołany został Komitet Pomocy Młodzieży ZMP pod przewodnictwem kierpers. Zakładów Ceramicznych Józefa Pleszniaka. W skład Komitetu wchodzą: Kazimierz Wolnik, Karol Grabara, Helena Mielczarek, i dyr. Stanisław Jura.

Związek Samopomocy Chłopskiej i Ochotnicza Straż Pożarna dopełniają organizacji o charakterze społecznym. Straż z własnych środków wybudowała budynek świetlicy.

W dziedzinie sportu Gnaszyn też nie jest na samym końcu. W niektórych dziedzinach wyprzedza nawet Częstochowę. Chodzi tu przede wszystkim o gry w piłkę ręczną, a szczególnie w siatkówkę, w której wysunął się zdecydowanie na pierwsze miejsce. Drużyna siatkarzy jest dumą Gnaszyna.

To były by jasne strony życia Gnaszyna. Do ciemnych należy zaliczyć brak oświetlenia ulicznego, co w okresie szarugi daje się mocno we znaki mieszkańcom, którzy muszą brnąć po kostki w błocie.

Kiepskie powiązanie komunikacyjne z Częstochową jest również jednym z powodów do narzekań. Wprawdzie kolejej jest niedaleko a i autobusy międzymiastowe mają tu swe przystanki, ale to wszystko jest za mało na potrzeby wsi tak mocno związanej z miastem. Z żalem wspomina się tu stałą komunikację jaką posiadał Gnaszyn dzięki linii Nr 7 Komunikacji Miejskiej. Może postulat Gnaszyna da się jakoś zrealizować i siódemka będzie dochodzić do Fabryki.

Jak wspomniałem życie organizacyjne płynie w Gnaszynie wartko, lecz jak twierdzą gnaszyniacy ma ono na swej drodze cały szereg zahamowań, które są wynikiem braku odpowiednich lokali dla nich. Ambicją Gnaszyna jest wybudowanie Domu Ludowego, któryby skupiał całe życie polityczne, społeczne i kulturalne. Powstały Komitet ma zająć się i tą sprawą. Sądzimy, że swe zamierzenia mieszkańcy Gnaszyna spolnią, czego im z całego serca życzymy. (lg)

Dzień Częstochowy

Z DNIEM 1 STYCZNIA B. R.
Dyr. Szkoły Przemysłu Włókienniczego, mającej swą siedzibę przy ul. Dąbrowskiego, został mianowany prof. W. Szymczyk.

ZEBRANIE
członków PZPR Koła terenowego „Warszawska" odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godz. 18 w lokalu w I Alei 9. Obecność obowiązkowa.

KLUCZE I PASEK
od sukienki zaginione na Alei Wolności są do odebrania w naszej redakcji.

WYSTAWA
prac fotograficznych Edwarda Hartwiga urządza w naszym mieście tutejszy Oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. Wystawa zostanie otwarta w salach Polskiej YMCA i trwać będzie od 16 do 30 b. m.

ODPRAWA
wójtów i sekretarzy gminnych z powiatu częstochowskiego odbyła się w dniu wczorajszym w tutejszym Starostwie Powiatowym. Na odprawie omówiono bieżące sprawy gospodarcze powiatu.

UROCZYSTE
posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej w naszym mieście z udziałem przewodniczących Gminnych Rad Narodowych, wójtów, sekretarzy gminnych i sołtysów, odbędzie się 14 b. m.

OGÓLNE ZEBRANIE
członków Związku Zawodowego Fryzjerów w naszym mieście odbędzie się jutro w sali Powiatowej Rady Związków Zawodowych o godzinie 18.15. Na porządku obrad pilne sprawy zawodowe. Obecność członków obowiązkowa.

NOWOOTWARTA
Poradnia Higieny i Bezpieczeństwa Pracy, będzie udzielała bezpłatnych porad w sprawach bezpieczeństwa i higieny pracy, we piątek 11 b. m.

DZISIAJ O 12 EJ
odbędzie się w sali koncertowej przy ul. Dąbrowskiego 16 Poranek Muzyczny Miejskiej Orkiestry Symfonicznej ze współudziałem tenora Zygmunta Placheckiego. W programie utwory Beethovena Bizeta, Gounoda, Moniuszki, Żeleńskiego i in.

PIFS MYŚLIWSKI
zabłąkany, jest do odebrania w Komendzie Miejskiej Milicji Obywatelskiej III Aleja 75 tel. 10-65.

„POCHODNIACY"
jutro o zwykłej porze rozpoczynają się normalne zajęcia Chóru.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Ostatnia niedziela siatkarzy pełna będzie emocji i przyniesie rozstrzygnięcie

Dzisiaj nastąpi zakończenie parutygodniowych zmagań siatkarzy częstochowskich o tytuł tegorocznego mistrza, zmagań, które w ostatniej swojej fazie nabrały takiej zaciętości, jakiej nie obserwowaliśmy na ch początku.

Rozgrywki dzisiejsze rozpoczną się jak zwykle o godz. 10-ej. Kolejno odbędą się mecze: Victoria — Gnaszyn, Brygada — Żubr, Gnaszyn — Lot, Żubr — Victoria.

Najbardziej atrakcyjnym meczem, od którego zawisły losy mistrzostwa, będzie mecz Lot — Gnaszyn. Górnicy z Konopiek zademonstrowali w ub. czwartek świetną formę czego nie można powiedzieć o Gnaszynie, który w decydującej fazie rozgrywek raczej obniżył swoje loty. W wypadku wygranej Lotu przy przewidywanych równocześnie zwycięstwach Żubra najlatwiejszymi przeciwnikami—Victorią i Brygadą, aż przy zespoły — Gnaszyn, Żubr i Lot miałyby równą ilość punktów. W takim wypadku zadecyduje stosunek setów lub nawet piłek.

Możliwe są tu wszelkie kombinacje. Jeśli Żubr wygra do zera z Victorią i Brygadą, a Gnaszyn przegra do zera z Lotem, to mistrzem zostanie Żubr. Jeśli Lot wygra z Gnaszynem do zera, a Żubr i Gnaszyn np. stracą po set do Victorii, to o tytuł mistrza będzie mógł się ubiegać Lot. Oczywiście w wypadku zwycięstwa Gnaszyna nad Lotem kwestia tytułu zostanie rozstrzygnięta automatycznie.

Oto, jakie emocje czekają dzisiaj częstochowskich entuzjastów siatkówki. A kto zostanie mistrzem na r. 1949 przekonamy się już za parę godzin.

W JEDNEJ RUNDZIE

UNIA RADOMSKO

dopuszczona została do mistrzostw Kl. B. CzOZTS w miejsce tut. Rzemieślnika, który zrezygnował z rozgrywek.

AZS Z CZARNYMI RADOMSKO

Raków z Włókniarzem Myszków, a Skra z Victorią spotkają się dzisiaj w toku mistrzostw tenisa stołowego

FINAŁ TURNIEJU POLSKIEJ YMCA

dla młodych ping-pongistów rozegrany zostanie dzisiaj: początek gier wyznaczony został na godz. 17-tą.

Skład reprezentacji Częstochowy do spotkania z eks-mistrzem Polski

Zapowiedziany na dzisiaj przyjazd ligowego zespołu eks-mistrza Polski, AZS Warszawa obudził zrozumiałe zainteresowanie pośród częstochowskich kibiców sportowych.

Nic dziwnego, będzie to pierwsze w tym sezonie spotkanie naszej reprezentacji i w dodatku z przeciwnikiem należącym do krajowej ekstraklasy.

AZS Warszawa grać będzie dwukrotnie — w siatce i koszu. Do pierwszego spotkania wyznaczony został następujący skład reprezentacji Częstochowy: Gliński, Badora (Gnaszyn), Gajczyk, Ściebior (Lot Konopiska), Roguski (Victoria), Poniołek, Passak i Skrzeszowski (HKS Żubr).

Do meczu w koszykówce wyznaczono aż dwunastu zawodników, którzy oczywiście grać będą na zmianę: Piega, Jabłoński, Wojtasik, Szmekel, Binek, Matkowski, Zajęcki (Brygada), Gajczyk, Ściebior (Lot Konopiska), mgr Zabłocki, Hetmański, Dąbrowski (Polska YMCA). Spotkania z AZS Warszawa rozpoczną się o godzinie 19-ej, a odbędą się w Gmachu Sportowym.

Na czterech stołach równocześnie

BĘDĄ PROWADZONE MISTRZOSTWA PING-PONGISTÓW

Tegoroczne mistrzostwa indywidualne naszego Okręgu Tenisa Stołowego zapowiadają się nadzwyczaj okazale.

Odbędą się one w dniu 2 lutego r. b. w pięknej świetlicy Straży Ogniowej, a wenołorganizatorami będą Cz. OZTS oraz KS Samorządowiec.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w trzech konkurencjach: żeńskiej, męskiej i mieszanej. Nagrodami będą: puhar przechodni dla mistrza, emblematy z herbem m. Częstochowy dla mistrzyni i mistrza oraz szereg dyplomów; niezależnie od tego przewidziana jest nagroda dla klubu, który odniesie zwycięstwo zespołowe.

Dla umożliwienia przeprowadzenia mistrzostw w jednym dniu gry będą prowadzone na czterech stołach równocześnie. Prawo udziału mają wszyscy zawodnicy zrzeszeni w Cz. OZTS bez względu na klasę.

Zapisy przyjmują: sekretariat Cz. OZTS (Polska YMCA, III Aleja 51) lub p. Kowalski (Wasowskiego 129 — obok mleczarni na Wałach).

Walne Roczne

ZEBRANIE BRYGADY

Doroczne Walne Zgromadzenie Brygady wyznaczone zostało na niedzielę 16 b. m.

Odbędzie się ono w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej róg ulic Racławickiej i Kilińskiego, o godz. 10 ej w pierwszym, a o godz. 10.30 w drugim terminie.

Prawo głosu będą mieli tylko ci członkowie, którzy opłacą zaległe składki.

Dzieci przodowników P. B. R. obdarowano paczkami

Staraniem dyrekcji Rady Zakładowej Państwowego Banku Rolnego — Oddział w Częstochowie zorganizowano choinkę dla wszystkich dzieci pracowników Banku.

Dzieci zostały obdarowane podarkami w postaci zabawek i książek oraz ugoszczone podwieczorkiem.

Najmłodsi obywatele Rodziny Bankowej spędzili parę godzin w radosnym nastroju, gwarze i miłej zabawie.

Ze sceny

TEATR WIELKI

DZIŚ DWA PRZEDSTAWIENIA „MOJA SIOSTRA I JA"

Dzisiaj o godzinie 16 i 19.30 dwa przedstawienia wybornej, niezwykle melodyjnej i wesołej komedii muzycznej w 2 aktach z prologiem i epilogiem R. Benatzkyego p. t. „MOJA SIOSTRA I JA".

Obsadę ról głównych tworzą: Smolska, Weissówna, Sadecki, Radwan, Orliński i Romanek. Reżyseria B. Orlińskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Tańce układu I. Michalczyk. Kierownictwo muzyczne Z. Jałowieckiego. W przedstawieniu bierze udział kameralny skład Miejskiej Orkiestry Symfonicznej.

TEATR KAMERALNY „SEANS"

Dzisiaj o godzinie 19.30 przedstawienie świetnej farsy w 7-miu odsłonach Nocla Cowarda p. t. „SEANS". Reżyser T. Krotke. Udział biorą: Dąbrowska, Kulikówna, Michalczyk, Szyszko - Bohusz, Wieliński. Krotke i Mieczyński. Dekoracje W. Wagnera.

Gospodarka mieszkaniowa na właściwych torach

Jak wiadomo nowy dekret o najmie lokali, który wszedł w życie 1 września ub. r., nałożył na gminy obowiązek administrowania Funduszem Gospodarki Mieszkaniowej. Na fundusz ten wpływać ma 45% podwyższonych czynszów. Zarząd Miejski ukończył już prace organizacyjne i od stycznia pobierane są zamiast dotychczasowych zaliczek nowe stawki czynszowe.

Jako dysponent F. G. M. Zarząd Miejski będzie udzielał dotacji i przeprowadzał potrzebne remonty domów mieszkalnych. Od września ub. r. wpłynęło na nowe czynsze już ok. 6 milionów zł gotówki. Do wiosny, t. j. do chwili kiedy będzie można przystąpić do remontów, suma ta znacznie wzrośnie, tym bardziej, że obecnie zaczynają już wpływać podwyższone czynsze. Dzięki temu gospodarka mieszkaniowa w naszym mieście wejdzie na właściwe tory. (u)

Za pośrednictwem Rad Narodowych należy dokonać wymiany zaświadczeń na odznaczenia

Jak nas informuje Zarząd Miejski Kancelarja Rady Państwa dokonuje wymiany na legitymacje stałe tymczasowych zaświadczeń na odznaczenia, wydane w latach 1945 i 1946 na następujących zasadach:

Wymianie podlegają zaświadczenia tymczasowe na odznaczenia, zaopatrzone w pieczęć okrągłą z napisem Prezydium Krajowej Rady Narodowej, noszące nadruk „Zaświadczenie tymczasowe". Nie podlegają narazie wymianie innego rodzaju zaświadczenia na odznaczenia jak wypisy z rozkazów, zaświadczenia dowódców jednostek wojskowych itp.

Przy odbiorze tymczasowego zaświadczenia należy wydać wzór na pokwitowanie, według załączonego wzoru. Przy odbiorze legitymacji stałej petent winien pokwitowanie zwrócić. Na odwrocie tymczasowego zaświadczenia petent obowiązany jest wypisać czytelnie atramentem następujące dane dotyczące osoby odznaczonej, na której nazwisko opiewa tymczasowe zaświadczenie, a więc imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, zajmowane obecne stanowisko, dokładny adres, przynależność partyjna.

Wymiana zaświadczeń nie dotyczy narazie osób pozostających w czynnej służbie w Wojsku Polskim, w Bezpieczeństwie Publicznym, Milicji Obywatelskiej i Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Okres wymiany tymczasowych zaświadczeń trwać będzie do 1 kwietnia b. r.

Nasi korespondenci donoszą:

Wieluń

ZEBRANIE POW. RADY NARODOWEJ

W dniu 11 b. m. w sali kina „Wolność" odbędzie się zebranie sprawozdawcze Powiatowej Rady Narodowej. Porządek dzienny zebrania obejmuje sprawozdanie z działalności za r. 1948 przewodniczącego P. R. N. starosty powiatowego Komisji Kontroli Społecznej, Oświatowej i Drogowej oraz sprawozdanie prezesa Pow. Zarządu Zw. Samopomocy Chłopskiej. (pe)

UZRZĄDZENIE ŚWIETLICY

Z. M. P. w Wieluniu otrzymał zapomogę od Wydziału Powiatowego w wysokości zł 100.000 na urządzenie świetlicy. (pe)

Radomsko

40 TYS. ZŁ DLA SPALONEJ WSI

Prezydium W. R. N. w Łodzi przydzieliło dodatkowo 40 tys. zł dla spalonych przez Niemców gospodarzy we wsi Wygody gm. Gidle. (T)

ZA KRADZIEŻ W LESIE

Franciszek Kolmas z Sulniczki za kradzież 2 sosen z lasu państwowego zapłaci 1.434 zł i 1 dzień aresztu, oprócz tego ukarany został przez Starostwo grzywną 1.500 zł. (T)

REJESTROWAĆ ROWERY

Jan Antczak z ulicy Reymonta 24 za brak numeru rejestr. przy rowerze został ukarany grzywną 500 zł lub 1 dniem aresztu. (T)

Szczekociny

ZA POTAJEMNE GARBOWANIE SKÓR

Władysław Gwiazda zamieszkały przy ul. Żarnowieckiej za potajemne garbowanie skór został skazany przez Sąd Grodzki na 1 miesiąc aresztu. (tg)

Przystaiń

SMUTNY OBJAW

W czasie zabawy w Długach doszło do bójki między braćmi Galiczakami z Długów i braćmi Banaszkami z Przystaini. Smutny ten fakt świadczy o złym wychowaniu i złej woli idących na zabawę nie zapominających uzbroić się w noże i młotki. Natomiast gdy idzie o szlachetne sprawy jak wszelkiego rodzaju zbiórki ofiarno, ostatnio na Tow. Przyjaciół Żołn. w ed Długi nie ofiarowała ani złotówki, a przecież nie szkańcy tejże należą bodaj do najzamożniejszych w gminie.

CZYTELNICY PISZĄ

Uruchomić łaźnię w Kłobucku

Z Kłobucka otrzymaliśmy list następującej treści:

Kosztem wielu dziesiątek tysięcy złotych na kilkanaście lat przed wojną wybudowano w naszym mieście łaźnię. Cieszyła się ona dużą frekwencją, zwłaszcza wśród robotników i pracowników umysłowych. Po opuszczeniu naszego miasta przez okupanta, łaźnię wyremontowano, lecz do tej pory jeszcze nie została ona uruchomiona. W mieście nie posiadającym kanalizacji łaźnia jest dobrodziejstwem dla ludzi pracy i dlatego mamy prawo domagać się od zarządu miejskiego uruchomienia łaźni i to w jak najszybszym czasie.

Rzeczywiście dziwne i niezrozumiałe jest stanowisko tamtejszego Zarządu Miejskiego w sprawie uruchomienia dotychczas łaźni.

Nauczycielka. — Na anonimy nie odpowiadamy. Proszę w sprawie poruszonej zgłosić się do redakcji i śmiało przedstawić istotne fakty.

•

Maria Kowalska. — Zgadzamy się z uwagami pani, jednak nadają się one raczej do wykorzystania w czasopiśmie literackim, a nie w dzienniku.

Częstochowa 8-I. 1924 — 5 LAT TEMU

Goniec z 9 stycznia pisze o niedoli dzieci repatriantów w barakach na Stradomiu. Między innymi donosi: na 279 sierot po emigrantach mieszkających w tych barakach, zaledwie 170 posiada obuwie i odzienie wiatrom podszyte. Nauke przerwano z powodu braku węgla, twarze tych sierot wszystkie chorobliwe i blade. Dzieci w wieku od lat 7 do 16-tu spędzają całe dnie w próżniactwie i nędzy. Przychodzi na myśl pytanie — jak społeczeństwo nasze z lekkim sercem i spokojnym sumieniem może dopuścić do zmarnowania tych prawie 300 chłopców. Czy rzeczywiście nie stać go na środki wyżywienia i wychowania 279 przyszłych obywateli, nauczenia ich zarobku i służby krajowej? Mogły by coś o tym powiedzieć przepełnione kina, restauracje i zabawy sylwestrowe.

•

W dniu 9 b. m. kurs dolara wyniósł 8 milionów 200 tys. mk.

Tran

DLA CZŁONKÓW PCK

Począwszy od poniedziałku 10 b. m. Polski Czerwony Krzyż w naszym mieście, rozpoczyna wydawnictwo tranu dla swoich członków. Posiadacze opłaconych legitymacji członkowskich PCK będą uprawnieni do otrzymania pół litra tranu za opłatą.

Wydawanie tranu z apteki PCK odbywać się będzie w godzinach od 13 do 15 ej.

Co i gdzie?

Radio

Niedziela, dnia 9 b. m.

7.15 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Przegląd prasy stołecznej. 9.25 Muzyka poranna. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie. 10.00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks Michała Rękasa. 10.10 Audycja regionalna. 11.00 Wszechnica radiowa. 12.04 Poranek symfoniczny. 14.10 „Mazowsze" Audycja słowno - muzyczna dla dzieci. 14.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej 15.00 „Pircyk w zalotach" słuchowisko wg komedii Franciszka Zabłockiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 „Folklor południowej Francji". 16.45 „Nowe książki" felieton Hieronima Edwarda Michalskiego. 17.00 Koncert dla spółdzielców 18.00 Konkurs Mickiewiczowski. 18.15 „Melodie świata" 19.00 „Kopernicki" Audycja ludowa słowno - muzyczna. 19.30 Muzyka. 20.00 Dziennik wieczorny 20.45 Wiadomości sportowe. 21.00 Audycja wymienna z zagranicą. 21.30 „Na muzycznej fali" 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 „Karnawał robotniczy". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 d. c. „Karnawału Robotniczego".

Repertuar

TEATRY

WIELKI — „Moja siostra i ja".
KAMERALNY — „Seans".

•

KINA

WOLNOŚĆ — Dzwonnik z Notre Dame.
TĘCZA — Śluby kawalerskie.
BAŁTYK — Niecierpliwość serca

•

FOTOPLASTIKON — Dolina Górnego Renu.

•

DYŻURY APTEK

Z. Szostakiewicz Sukc., pl. Daszyńskiego 7.
A. Włosiński, ul. 7 Kamienic nr 27.

DENTYSTYCZNY DYŻUR LEKARSKI

Dr Stanisław Parczyński — Kilińskiego 14.

Uwaga kupcy!

Od 1 stycznia 1949 r. obowiązują nowe marże i ceny na artykuły spożywcze, włókiennicze, chemiczne, obuwnicze, wyr. ze skóry i imitacji, papiernicze, elektrotechniczne i dewocyjne.

Należy niezwłocznie w sprawie powyższej zgłosić się po informacje do biura Stowarzyszenia Kupców Polskich w Częstochowie.

ZARZĄD.

G. 265/107

Z G U B Y

15 GRUDNIA zginęła suczka czarna, z obrożą czerwoną, uszy stojące, łapki podpalane, ogon obcięty odprowadzić za nagrodą. Jasnogórska 38/17. G248/86

L O K A L E

ODSTĄPIĘ lokal na warsztat rzemieślniczy. Stary Rynek 19 stolarnia. G 139/113

S P R Z E D A Ż

SPRZEDAJEMY urządzenie biurowe, pleczyk przenośny, beczki żelazne, balony szklanne, skrzynie drewniane i inne drobiazgi. „Chemieksport". Aleja N. M. P. Nr 2. G 3905/6045

PIANINO czarne krzyżowe do sprzedania Dąbkowskiego 16 drugie piętro. Oglądać można godz. 16 — 18 G 246/84

ZEGAR kontrolny dla dozorcy nocnego kompletny sprzedam, wiadomość tel. 14-58 godz. 8 — 10 rano G 4/109

WILK młody do sprzedania, Częstochowa, Aleja 31 m. 2. G 257/99

SPRZEDAM maszyny „Singera" i okrągłą 156 Stary Rynek 19 m. 3 G 256/98

SPRZEDAM radio 5-cio lampowe. Wiadomość Śląska 6 m. 4 G 254/96

SZWALNIA bielizny trykotowej zmotoryzowana na chodzie do sprzedania w centrum Łodzi. Oferty Dziennik Łódzki, Łódź, Piotrkowska 96 sub „Okazja". K 10/1015 80

BARAK 10x8 metrów oraz 55 metrów szczelnego parkanu 2 i pół m wysoki do rozbiórki sprzedam. Wiadomość tel. 14-58 godz. 8 — 10 rano. G 3/108

PIEKARNIĘ wraz z urządzeniem odstąpię. Wiadomość: Stradom ul Kossaka 5. G 240/76

PLACE budowlane do sprzedania. Wiadomość: Częstochowa, Narutowicza 338. Lewandowska. G 245/83

WOLNE POSADY

POTRZEBNA do szpulowania. Warszawska 240. G 140/114

POTRZEBNA maszynistka na maszynkę sankową natychmiast Garncarska 25. G 262/104

POTRZEBNY buchalter wiadomość Częstochowa, Warszawska 92 m. 3. G 259/101

R Ó Ż N E

NA NOWY Kurs Kraju i Szycia przyjmuje Eugenia Machura. Częstochowa Aleja II 29. G 235/97

Najciekawsze wiadomości ze świata, kraju i okręgu podaje Życie Częstochowy

OGŁOSZENIA do „Życia Częstochowy" i innych wydawnictw, przyjmuje Administracja „ŻYCIA" Częstochowa, III Aleja 52 — tel. 22-45

WYDZIERŻAWIĘ fabrykę sztucznych wód mineralnych, wody sodowej oraz destylarnię Dąbrowskiego 45. G 252/93

DO WYDZIERŻAWIENIA warsztat ślusarski prąd 3 fazy zalegalizowany Jan Wróbel Aleja 8. G 260/110

WŁAŚCICIELKA większego obiektu rolnego poszukuje starszego samotnego pana, który mógłby zająć się prowadzeniem gospodarstwa. Pożądany właściciel młyna. Adres Poste - restante „Okolice Radomska". G 264/106

L. 020509

Dole i niedole kórnickie

„URABIAMY RĘCE DO ŁOKCI..."

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Kórnik, w styczniu.

W niewielkiej, ale czystej świetlicy (nowa, większa jest już na ukończeniu), w Biernatkach, jednej z 17-tu wsi należących do fundacji kórnickiej, odbywa się dzisiaj posiedzenie Komitetu Folwarcznego. Obecny jest **Antoni Wojtusiak**, z-ca przewodniczącego i sekretarz PZPR w jednej osobie, **Andrzej Napieralski** i ORMO-wiec **Henryk Dąbrowski.** Na posiedzenie Komitetu przyjechał nowy i bardzo energiczny dyrektor fundacji.

Wszyscy członkowie Komitetu są pełni entuzjazmu. Pomimo młodego wieku (ok. 23 lat) znają dobrze troski i niedomagania pracowników rolnych z ich terenu. A z opowiadań ojców i starszego rodzeństwa wiedzą, jak żyło się chłopu przed wojną.

Bo w Biernatkach, jak zresztą we wszystkich wsiach kórnickich, chłopstwo jest zasiedziałe. Częściowo tylko wysiedlone przez okupanta, zaraz po jego wypędzeniu, powróciło do swoich domostw. Toteż młodzi członkowie Komitetu Folwarcznego chętnie dzielą się z dziennikarzem swoimi wspomnieniami, w czym dopomaga im dyrektor fundacji.

NIEUDOLNA I RABUNKOWA.

W tych 17 majątkach kórnickich gospodarowali w okresie międzywojennym dzierżawcy. Pozornie nic nie można było im zarzucić. Spłacali bez opóźnień dzierżawę. Plony były obfite. Fundacja stała mocno „na nogach". Naukowe placówki fundacji nie borykały się z kłopotami finansowymi.

Dzierżawcy dbali o ziemię. Ale tylko o ziemię. Niewiele ich jednak obchodził los tych, którzy tę ziemię uprawiali.

Stąd przeciekające dachy w chłopskich chatach. Stąd sufity „lecące" na głowę. Stąd zapuszczenie zabudowań gospodarczych.

Radził sobie chłop kórnicki, jak umiał. Łatał prowizorycznie dziury czym mógł i jak mógł. Nie był to jednak skuteczny remont i zabudowania niszczały.

A potem „przyszła" okupacja.

Niemieckiego gospodarza wsi kórnickiej, do niedawna rzemieślnika, kupca lub urzędnika na Litwie lub w Estonii, o wiele rzadziej rolnika, nie tylko nie interesowały warunki życia polskich niewolników, ale nawet racjonalna uprawa ziemi. Szczególniej od porażki wojsk hitlerowskich pod Stalingradem. Gdy przestano już wierzyć w „błyskawiczne zwycięstwo", wówczas napychano jedynie swoje kieszenie, pędzono do Rzeszy bydło, wywożono martwy inwentarz itd. Resztę pozostawiono swojemu losowi.

Rabunkowa gospodarka Niemców pozostawiła wielkie spustoszenia, z którymi borykał się i boryka dotąd nowy Zarząd Fundacji.

Bo wszystkie zabudowania gospodarcze i domy mieszkalne znajdowały się w opłakanym stanie. Pozostała zaledwie 1/4 część żywego inwentarza.

A dawne źródła dochodu znikły.

Ziemia źle uprawiana — przeważnie piaszczysta — dawała bardzo słabe plony. Lasy i tartak przeszły we władanie państwa. Fabryka celulozy w Zakopanem spłonęła podczas wojny. Odczuwało się przy tym katastrofalny wprost brak sprzężaju i rąk do pracy.

Toteż w roku 1946 zaorano jesienią zaledwie ok. 15 proc. ziemi. W r. 1947 już jednak ok. 45 proc. A w roku ub. — 100 proc.

— „Urabialiśmy sobie ręce do łokci" — wspominają pracownicy fundacji. — I „urabiamy" je nadal. Jednakże wysiłki nasze dają mizerny plon. Bo nasz budżet roczny wynosi ok. 200 milionów zł. A konieczne inwestycje wynieść muszą znacznie więcej. Przy tym jest jeszcze sprawa przedwojennych dzierżawców.

Wystąpili oni z pretensjami o odszkodowanie za użytkowanie inwentarza. Odszkodowanie to wynosi kilkadziesiąt milionów zł. A z wielkim trudem wypłacono dotąd zaledwie ok. 12 milionów zł.

Te 17 majątków kórnickich mają stać się albo majątkami wzorowymi, albo też placówkami doświadczalnymi. Na potrzeby remontowe i melioracyjne fundacji przeznaczono ok. 250 miln. złotych.

Jest to suma niestety niewystarczająca.

„CHCEMY MIEĆ RADIO".

Pomimo jednak braku funduszów, zdziałano już bardzo wiele.

W Dworzyskach wyremontowano świniarnię oraz przeciekające dachy i sufity. Z wiosną planuje się założenie hodowli indyków w 1.5 hektarowym parku. Kosztem 900 tys. zł założono dwuhektarowy ogród owocowy. W Pierzchnie, w Bieganowie i w Dzieńnierowie naprawiono wszystkie dachy. W Januszewie przebudowano od podstaw glinianą budę z dymiącym kominem i ze słomianym dachem, od dwustu lat zwaną czworakami. W Biernatkach odremontowano świniarnię, kuźnię, zbudowano nową świetlicę i naprawiono częściowo domy mieszkalne pracowników rolnych itd.

— Ale wiele naszych dachów jeszcze przecieka — wzdycha Antoni Wojtusiak.

— I jeszcze w wielu domach brak podłóg — dodaje Andrzej Napieralski.

— Dajcie nam materiał. Sami zrobimy, co trzeba — proponuje Henryk Dąbrowski.

Kierownik fundacji rozkłada bezradnie ręce. Takich ciekących dachów jest we wsiach kórnickich jeszcze b. wiele. Wyremontowane będą wszystkie, ale w kolejności. O Biernatkach na pewno się nie zapomni. Nie warto więc łożyć pieniędzy na prowizorkę. Lepiej uzbroić się jeszcze trochę w cierpliwość.

— Chcemy mieć radio — mówią członkowie Komitetu Folwarcznego.— Bez radia smutne są wieczory zimowe. Zaproponowaliśmy gospodarzom wiejskim, żeby jakoś wspólnymi siłami założyć to radio. A Fundacja przyszłaby nam z pomocą. Prawda?

Fundacja, w osobie jej kierownika, zgadza się. Ale gospodarze biernaccy stawiają „veto".

— Nie chcą radia. Jest ono im zbyteczne. Jak kto chce posłuchać muzyki, może iść do odległego o 1 km. miasteczka Bnina. Na takie „zbytki" nie mają pieniędzy.

— Tacy oni są ci nasi gospodarze — użala się Wojtusiak. — Mają przeważnie po 40 — 50 ha gruntu, a nie chcą rozstać się z groszem.

— No i nie będzie radia — wzdycha młodziutki ORMO-wiec.

Jednakże Biernatki otrzymają radio. Fundacja dopomogła zradiofonizować się Kr[illegible]m, pomoże i Biernatkom. N[illegible]tanie jest jednak wpłynąć na [illegible]ckich chłopów, aby zrozumieli [illegible], jaką odgrywa radio we wsi. To już wybiega poza ramy Fundacji.

Otwiera się natomiast szerokie pole działania przed nowym, miejscowym sołtysem ob. **Michałowską**, znaną ze swej energii. (Niestety nie zastałam jej w Biernatkach).

Między pracownikami rolnymi i miejscowymi gospodarzami nie ma porozumienia. Wieś „krzywym okiem" patrzy na folwark. Nie chce korzystać z folwarcznej świetlicy. Nie interesuje się współzawodnictwem. (Komisja współzawodnictwa w Sztremie **dotąd** nie jest jeszcze wybrana).

Nie wszyscy jednak gospodarze biernaccy są bogaczami wiejskimi, zasklepionymi w wąskich ramach swojego podwórka. Są w Biernatkach również chłopi średnio- i małorolni. Z ich pomocą sołtys Michałowska na pewno zdoła rozszerzyć horyzonty myślowe mieszkańców Biernatek.

Stefania Osińska.

Ciepło w Warszawie

i w całym kraju

Pogoda, jaka utrzymuje się od dłuższego już czasu, zdarza się u nas w styczniu bardzo rzadko. Zamiast mrozu i śniegu — kilka stopni powyżej 0 mgły i deszcze. Pogodę taką powodują masy ciepłego powietrza, napływające nad Polskę znad Atlantyku i Morza Czarnego

Do dnia wczorajszego południowo-wschodnia część Polski znajdowała się pod wpływem wyżu barometrycznego, przesuwającego się znad Morza Czarnego, a nad Polskę Zachodnią napływało wilgotne ciepłe powietrze znad Atlantyku.

Fale ciepłego powietrza dziębiały się nad obszarem Polski tworząc mgły i deszcze.

Obecnie wzrasta wpływ niżu polarno-morskiego. W ciągu najbliższych dni nie należy więc oczekiwać zmiany pogody. Nadal będzie utrzymywała się temperatura kilku stopni powyżej zera oraz mgły i deszcze.

W pozostałych pod wpływem niżu polarno-morskiego krajach — również utrzymuje się stosunkowo wysoka temperatura. Wczoraj o północy notowano: w Paryżu plus 6 st., na południu Anglii plus 10 st. W ciągu dnia temperatura jest o kilka stopni wyższa. (w-k)

Otyli żyją krócej...

gdyż serca ich, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość powodowana jest złą przemianą materii lub też zaburzeniami czynności gruczołów dokrewnych. Zioła magistra Wolskiego „Degrosa" zawierają jod organiczny w roślinie morskiej Fucus ves który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je na przemianę materii i przeciw otyłości bez specjalnej diety.

K 3-0

Słuszne wyróżnienie pracowników nauki

Nowe stawki płac na wyższych uczelniach

Przeprowadzona reforma uposażeń nie pominęła i świata nauki. Pełniący funkcje profesorów wyższych uczelni naukowcy otrzymają podwyżkę poborów, wynoszącą od 10 — 15 proc.

Profesorowie wyższych uczelni nie podpisali wprawdzie umowy zbiorowej, zaszeregowani jednak zostali do 8 grup uposażenia, które nie zależy od liczby godzin wykładowych, lecz od kwalifikacji naukowych i odpowiedzialności pełnionych funkcji.

ZA WYSŁUGĘ LAT

Dużą rolę w uposażeniu profesora odgrywa wysługa lat, wynosząca za I pięciolecie — 5 proc., za II — 10 proc., za III i dalsze lata — 15 proc. zasadniczego uposażenia na ostatnio zajmowanym stanowisku. **Rektor, prorektor i dziekan otrzymują dodatek funkcyjny, profesorowie— dodatki służbowe za kierownictwo zakładów naukowych i klinik.** Te właśnie dodatki decydują w znacznym stopniu o wysokości podwyżki.

Pozostał bez zmiany dodatek stołeczny czyli lokalny w wysokości od 350 — 750 zł miesięcznie, natomiast został włączony do uposażenia dodatek na stołówkę 600 zł. i aprowizacyjny w kwocie od 1.400 — 1.765 zł.

Pracownicy naukowi płacą podatek dochodowy w normach, przewidzianych dla pracowników państwowych.

Uposażenie zasadnicze kształtuje się następująco: prof. zwyczajny — 48.000 zł., prof. nadzwyczajny — 42.000 zł., zastępca profesora i docent etatowy — 36.000 zł., adiunkt habilitowany — 30.500 zł., adiunkt niehabilitowany — 28.000 zł., starszy asystent — 21.000 zł., młodszy asystent z dyplomem — 17.500 zł.

WZROSŁY DODATKI

Rektor pobiera zamiast dawnych 47.250 zł. — 87.950 zł., w czym mieści się, obok zasadniczego uposażenia, wysługa lat i dodatki. **Dodatek funkcyjny dla prorektora wzrósł — z 6.000 do 15.000 zł., dla dziekana — z 4.0000 do 12.000 zł. Dodatek za kierownictwo zakładu naukowego wzrósł z 2.000 do 7.000 zł., za kierownictwo kliniki z 3.000 do 10.000 zł.**

Uposażenie pracowników administracyjnych w wyższych uczelniach wzrosło **również co najmniej o 10 proc.** Najniżej uposażona, 12 grupa pracowników fizycznych otrzymuje 10.700 zł., urzędnicy na kierowniczych stanowiskach — 22.080 zł., niżsi — 14.000 zł.

Polepszenie bytu pracowników naukowych zapobiegnie rozpraszaniu się ich cennego czasu na prace, mało mające wspólnego z wiedzą i zachęci młodych do zdobywania stanowisk naukowych.

(wr)

20 tys. kobiet

we władzach gromadzkich ZSCh

7 bm. w Warszawie odbyła się konferencja Głównej Rady Kobiet Zarządu Głównego ZSCh.

Wiceprezes Zarządu Głównego ZSCh, inż. **Domański**, wygłosił referat polityczny, w którym omówił zadania, jakie stoją przed ZSCh.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że do nowych władz gromadzkich ZSCh weszło ok. 20 tys. kobiet.

ZAMÓWIENIA NA

dzienniki i czasopisma

RADZIECKIE

W PRENUMERACIE przyjmują placówki

»Czytelnika«

w całym kraju.

W WARSZAWIE:

ul. Daszyńskiego 14, Nowy Swiat 47, Marszałkowska 62 Puławska 49, Praga - Środkowa 7

Prenumeratę można zamówić również przez wpłacenie odpowiedniej kwoty na konto PKO nr 1-8501 (Instytut Prasy — W-wa, Frascati 1)

Wystawa prac malarskich

Stanisława Drozda

Prezentujący w SARP zbiorową wystawę obrazów i szkiców Stanisław Marek Drozd jest Warszawie prawie nieznany. Sądząc z tematyki jego prac, musiał przebywać ostatnio zagranicą.

Wystawca nie zatroszczył się, by ci, co oglądają jego obrazy i ci, co o nich piszą, mogli się dowiedzieć czegoś o jego studiach, rodowodzie artystycznym. Szkoda! — bo niektóre dzieła zasługiwały by na baczniejszą uwagę i skonfrontowanie z założeniami twórcy.

Usprawiedliwieniem — w pewnym stopniu — jest ciężka choroba i pobyt artysty w szpitalu, co nie pozwoliło mu przybyć na otwarcie. Wypadło jednak przygotować katalog z krótkim (curriculum vitae) ten chwalebny zwyczaj ma Klub Młodych Artystów z ul. Królewskiej), a przede wszystkiem — ponumerować obrazy, skoro podaje się listę ich z tytułami i ceną.

St. M. Drozd wystawił 43 prace olejne, ołówkowe, graficzne. Przeważają małe formy — dużo aktów martwej natury, trochę wspomnień z Italii i Anglii, pejzaż rodzimy. Indywidualność artysty słabo zarysowuje się, uwaga jest rozpierzchnięta, technika —dość monotonna. Dobry autoportret, niektóre akty, czasem trafne zaskoczenie grą barw. (wr)

Rady starej gospodyni

Dla każdego coś smacznego

Zosiu kochana! A więc okres świąteczny już jest za nami, wracamy do szarej rzeczywistości i postaram się odpowiedzieć na wszystkie pytania, które zadawałaś mi i Ty, i inne moje „siostrzeniczki" a nawet „siostrzeńcy". Proszę tylko o trochę cierpliwości gdyż w związku z przepisami świątecznymi, powstały pewne zaległości w naszej korespondencji.

Proponuję Ci zrobienie na obiad:

ZUPY Z SZYNKI Z POMIDORAMI: 20 dkg szynki, 2 cebule 10 dkg konserwy pomidorowej (lub z butelki — do smaku), włoszczyzna, 4 dkg. masła. Ugotować smak z włoszczyzny. Cebulę przesmażyć w tłuszczu. Następnie szynkę (resztki, przerastałe, tłuste) przepuścić przez maszynkę do mięsa (można dwukrotnie). Do odcedzonego smaku z włoszczyzny przetrzeć przez sito, szynkę, przesmażoną cebulę, ugotowane jarzyny i konserwę pomidorową. Gdyby zupa była za rzadka, lekko zaprawić łyżeczką mąki rozbitej w wodzie, posolić, doprawić do smaku, zagotować. Do zupy podać grzaneczki z bułki.

ZRAZY NELSOŃSKIE, ćwierć kg. zrazówki, 4 dkg. masła lub smalcu, cebula, grzybki suszone, kilka ziemniaków, śmietana, mąka. Mięso pokrajać na 3 — 4 części, zbić każdy kawałek, osolić, osypać mąką, podsmażyć na gorącym tłuszczu. Zrumienić również pokrajaną cebulę. Grzybki oddzielnie ugotować. Układać w rondelku warstwami obrane, pokrajane w plasterki ziemniaki, mięso, pokrajane drobno grzybki, cebulę, posolić do smaku (kto lubi lekko popieprzyć). Podlać trochę rosołu, gdy nie mamy rosołu, można zalać smakiem jarzynowym od zupy i dusić pod przykryciem godzinę. Gdy gotowe, dodać łyżkę śmietany i podać do stołu.

Twoja ciotka.

Co? Gdzie?

Kiedy?

Konkurs z nagrodami tygodnika młodzieżowego

»Świat Przygód«

Termin nadsyłania rozwiązań do 15 stycznia br. Informacje dokładne podawane były w numerze świątecznym. K 115-0

Cenne nagrody jak: narty, łyżwy, sanki, komplety ping-pongowe itd.

Tomasio Magaraf skończył szkolenie wychowanków zakładu i odebrawszy wynagrodzenie wraca do swojego miasta.

Ponieważ dyr. Wanderhundi nie dopuszczał do Zakładu żadnych pism, Magaraf dowiaduje się dopiero w lokalu swojego znajomego, że dr Stiffen Popf został wraz ze swym towarzyszem skazany na karę śmierci.

— O doktorze Stiffenie Popf? — Zaniepokoił się naraz Magaraf. — A o cóż go oskarżają?

— Tam do diabła... — rozgniewał się nie na żarty Cimmaron. — Z księżyca spadłeś czy co? Nie tylko go oskarżają, ale już i osądzili. Czytaj!

Mówiąc to, podał Magarafowi plik gazet.

— Cały czas chorowałem, — usprawiedliwiał się Magaraf. — Nie pozwalano mi czytać. A po drodze spałem... Jestem... osłabiony. Usiądę.

Przysunięto krzesło, na którym usiadł, nie zdejmując palta i zaczął gorączkowo przerzucać gazety.

— Wystarczy czytania na dwa dni, — odezwał się Cimmaron. — Na razie spójrz na to. — Wybrał dwie gazety i podał je Magarafowi.

„Kurier Arżantei" z dnia dwudziestego szóstego lutego przynosił na pierwszej stronicy pod ogromnym tytułem: **„MORDERCY Z BAKBUK SKAZANI NA ŚMIERĆ"** szczegółową relację z końca procesu.

Magaraf przerzucał kolejno wzrokiem treść wyroku, streszczenie mowy prokuratora Pappuli, następnie artykuły z których biło szlachetne oburzenie i wezwania pod adresem wszystkich obywateli Arżantei, by raz na zawsze wyciągnąć odpowiednie konsekwencje z męczeńskiej śmierci niewinnego młodzieńca Manhema Beroime.

„Czyż możemy być spokojni o losy naszych synów i córek, o nasze własne życie naszą cywilizację i kulturę, dopóki korzystają z wolności ludzie podobni do morderców z Bakbuk, lub też ludzie podzielający ich barbarzyńskie poglądy i ośmielający się nie tylko wypowiadać je głośno, lecz nawet roszczący sobie prawo do zasiadania w tym najświętszym sanktuarium naszej demokracji, jakim jest zarówno Parlament, jak i reprezentacje lokalne tego kraju. Nie, po tysiąckroć nie!"

Takim wiele mówiącym zwrotem kończył się jeden z najłagodniejszych artykułów w tej sprawie.

— Jestem formalnie zaskoczony! — mówił zmieszany Magaraf, odwracając wzrok od zadrukowanych wielkich płacht, z których patrzyły na niego poprzez żelazną kratę oczy doktora Popfa i jakiegoś innego, nieznanego mu człowieka, nazwiskiem Sancho Aneiro. — Nie jestem w stanie uwierzyć, by doktór Popf był zdolny do popełnienia morderstwa. Ależ to najmilszy na świecie człowiek, bezinteresowny, wesoły, bardzo serdeczny... i przy tym wielki uczony! Rozmawiał ze mną jak z równym, ot, jak my teraz.

— Rozmawiałeś z doktorem Popfem? — zapytał zachwycony Cimmaron i po otrzymaniu potwierdzającej odpowiedzi, zawołał na całą restaurację: — Panowie, słyszeliście? Mój wspólnik Magaraf zna osobiście doktora Popfa!

— Ależ zaczekaj! — powstrzymywał go Magaraf. — Pozwól mi przejrzeć inne pisma.

Tym innym pismem była: „Codzienna Poczta" z dnia dwudziestego ósmego lutego. Połowę pierwszej kolumny wypełniały tytuły, złożone ogromnymi czcionkami:

KORNELIUS EDUFF UWAŻA SĄD NAD POPFEM I ANEIRO ZA HANIEBNĄ KOMEDIĘ.

Cały proces w Bakbuk — to potworna mieszanina niesprawiedliwości i uchybień proceduralnych, — oświadcza Kornelius Eduff.

DOKTÓR POPF I SANCHO ANEIRO SĄ W TYM SAMYM STOPNIU WINNI ŚMIERCI MANHEMA BEROIME, CO... TYBETAŃSKI DALAJ LAMA.

„KORNELIUS EDUFF STANĄŁ W OBRONIE DOKTORA POPFA!"

— Na samą myśl o tym Magarafowi zrobiło się lżej na duszy. Jeżeli w Arżantei był człowiek, który mógł wyderzeć ze szponów tamtejszej „sprawiedliwości" niewinną ofiarę, — to był nim niezawodnie Kornelius Eduff.

Nie było takiego obywatela Arżantei, zwłaszcza czytającego pisma, któremu by to nazwisko było obce.

Byli, rzecz prosta, w Arżantei adwokaci bardziej modni, bardziej elokwentni i reprezentacyjni, ale nie było innego przedstawiciela tego zawodu, którego by jedna część ludności tak kochała, jak inna — nienawidziła. Był to człowiek niezwykle utalentowany i bardzo mądry. „Ma złotą głowę" — powiedział o nim kiedyś dziekan Izby Adwokackiej. Mógłby z powodzeniem dodać „... i złote serce". Ale w Arżantei podobne cechy serca nie były obowiązujące dla cieszących się wielkim powodzeniem adwokatów.

Eduff mógł bez trudu zostać radcą prawnym byle jakiego wielkiego koncernu, mógł być posłem, ministrem. W każdym razie — mógł być bardzo bogaty. W rzeczywistości zaś — był tylko nieco zamożniejszy od myszy kościelnej.

Był to dobrze zbudowany, krępy, szatyn o czarnych oczach, uparty i dowcipny, a gdy tego wymagały okoliczności, ogromnie zjadliwy i pracowity. Jego znajomość prawa, zdolność interpretacyjna i komentarze były tak precyzyjne i nieodparte, że oficjalni przedstawiciele tak zwanego wymiaru sprawiedliwości często byli bezradni wobec niego. Niejednokrotnie udawało się Korneliusowi Eduff ocalić od śmierci i długoletniego więzienia oskarżonych, których zdawało się nic już nie mogło uratować.

Krążyły o nim legendy całe. Jedni mówili, że jest on naturalnym synem jakiegoś potentata finansowego, którego skrzywdzono przy podziale spadku i że dlatego zaprzysiągł swą zemstę wszystkim bogaczom Arżantei. Inni znów zapewniali, że jego rodzice, niegdyś bogaci przemysłowcy, zostali pewnego pięknego poranka zrujnowani przez kogoś z tak zwanej „wielkiej szóstki". Jeszcze inni zapewniali, że jest on synem znakomitej aktorki, która przed trzydziestu laty wzruszała teatromanów Arżantei niezwykle dramatyczną interpretacją klasycznych ról. Miała ona w kwiecie lat umrzeć w jakiś zagadkowy sposób. Byli też i tacy, którzy twierdzili, iż mają zupełnie pewne wiadomości o tym, że Kornelius Eduff jest synem robotnika, który pracował w jakiejś hucie i żywcem spłonął, wpadłszy do kadzi z roztopioną stalą.

(D. c. n.)

»Zakon Krzyżowy«

Scena z „Zakonu Krzyżowego" wielkiego widowiska dramatycznego pióra L. W. Morstina, które wystawia Państwowy Teatr Polski w Warszawie: Rymgalla, siostra w. ks. litewskiego Witolda (Nina Andrycz) daje ironiczną odprawę odrażającemu Krzyżakowi, Szumbergowi (Saturnin Butkiewicz). (Czytaj recenzję poniżej).

D. A. Morse - dyrektor Międz. Org. Pracy

przybywa do Polski

10 b. m. przybywa na zaproszenie rządu na kilkudniowy pobyt w Polsce dyrektor generalny Międzynarodowej Organizacji Pracy — **David A. Morse.**

Polska jest pierwszym krajem, do którego udaje się dyr. Morse z oficjalną wizytą od chwili objęcia stanowiska. W czasie swojego pobytu dyr. Morse zapozna się z zagadnieniami z dziedziny polityki społecznej.

David A. Morse urodził się w Nowym Jorku w 1907 r. Po wyborze prezydenta Roosevelta został pełnomocnikiem Rady Narodowej Związków Pracy a następnie zajmował naczelne stanowisko kolejno w kilku gałęziach przemysłu.

Po zwolnieniu z armii, w której służył w okresie wojny, dyr. Morse został generalnym doradcą Narodowej Rady Związków Pracy. W r. 1946 dyr. Morse objął stanowisko wiceministra pracy. Następnie mianowany został przewodniczącym delegacji St. Zjednoczonych na Międzynarodową Konferencję Pracy. Na czerwcowej sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy w San Francisco D. A. Morse objął stanowisko generalnego dyrektora M. O. P. na miejsce Edwarda Phelana, który odszedł na emeryturę.

Portrety przodowników pracy

na nowej wystawie w Muzeum Wielkopolskim

9 stycznia odbędzie się w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu otwarcie Wystawy Plastyki Współczesnej i Wystawy Portretów Przodowników Pracy.

Wystawa Plastyki Współczesnej zgromadzi obrazy, rzeźby, rysunki i grafikę następujących artystów poznańskich: Franciszka Burkiewicza, Zdzisława Kępińskiego, Edmunda Lubowskiego ,Jana Piaseckiego, Hipolita Polańskiego, Stanisława Szczepańskiego, Mariana Szmańdy, Wacława Taranczewskiego, Stanisława Treiseyre, Wacława Twarowskiego, Eustachego Wasilkowskiego, Alfreda Wiśniewskiego.

Portrety przodowników pracy z poznańskich zakładów przemysłowych wykonane zostały przez uczni Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych jako Czyn Kongresowy z okazji Zjednoczenia Partii Robotniczych. Są one przeznaczone dla dekoracji świetlic fabrycznych.

235 repatriantów z Francji

przybyło do kraju

Do Świebodzic przybył transport górników reemigrantów z Francji, liczący 235 osób. Górnicy otrzymali wyremontowane mieszkania.

Wśród reemigrantów znajdowało się 19 przymusowo wysiedlonych za udział w bohaterskiej walce strajkowej górników francuskich.

Transportem repatriantów, górników z Francji przybył do Polski obywatel francuski, René **Betremieux** wraz z żoną Augustą i dziećmi Germain i Senga.

Siostra René Betremieux wyszła we Francji za mąż za górnika Polaka, z którym już przed rokiem powróciła do Polski. W ślad za nią przybył obecnie jej brat z rodziną, oświadczając, że pragnie pracować w Polsce i dla Polski.

Przed wojną i dziś

Siła nabywcza płac pracowniczych

Wciąż jeszcze pokutuje u nas w pewnych kołach pogląd, że siła nabywcza płac pracowniczych w porównaniu z okresem przedwojennym jest dużo słabsza i że ludzie pracy są w o wiele gorszej sytuacji materialnej niż w r. 1939.

Nie mogąc oprzeć swych „twierdzeń" na żadnych faktach konkretnych operują oni melancholijną nutą dawnych „dobrych" (dla nich) czasów, spekulując na tym, że pamięć ludzka jest zawodna i że poszły w zapomnienie cyfry ilustrujące sytuację materialną klasy pracującej przed wojną.

Tę sytuację przypomina nam statystyka (Rocznik Statystyczny z r. 1939) zarobków zatrudnienia i czasu pracy pracowników przemysłowych w Polsce przed wojną.

Mówi ona, że zarobki **tygodniowe** wynosiły w r. 1938 zaledwie od 18,9 zł. (woj. wschodnie) do 40,3 zł. (Warszawa).

Przeciętnie zaś dla całego kraju **tygodniówka robotnika wynosiła 29,9 zł.** Wynagrodzenie za 1 godzinę pracy wahało się od 46 gr. (woj. wschodnie), do 94 gr. (woj warszawskie), a przeciętnie dla całego kraju wynosiło ok. 70 gr. i to tylko w przemyśle. W innych dziedzinach gospodarczych wynagrodzenie to było jeszcze o wiele niższe. Należy ponadto uwzględnić fakt, że robotnik miał możność pracy i zarobkowania tylko **ograniczoną** ilość dni w roku.

621 zł. rocznie

Oto te same przedwojenne oficjalne statystyki (Rocznik Statystyczny z 1939 r.) podają, że na ogólną liczbę 599 tys. objętych statystyką robotników w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym w r. 1938 tylko 464 tys. miało możność pracy przez pełny tydzień. Aż 135 tys. robotników pracowało tylko częściowo 4,3 a nawet tylko 1 dzień w tygodniu.

Jeślibyśmy wzięli pod uwagę inne dziedziny gospodarcze, to odsetek robotników zatrudnionych tylko ograniczoną liczbę dni będzie znacznie wyższy.

Dane zaczerpnięte z przedwojennych materiałów ZUS i Urzędów Pośrednictwa Pracy stwierdzają, że PRZECIĘTNA ZATRUDNIENIA wszystkich robotników, objętych ubezpieczeniem emerytalnym w ZUS wynosiła w r. 1935 zaledwie 26 TYGODNI dla mężczyzn i 30 tygodni dla kobiet.

Przeciętny zaś zarobek tygodniowy w ciągu roku wynosił dla mężczyzn 23,9 zł., dla kobiet 12,4 zł.! Nie trudno więc obliczyć przeciętny zarobek roczny. Wynosił on dla **mężczyzn 621,4 zł. — dla kobiet 372 zł. rocznie!** Wymowa tych cyfr jest chyba dość przekonywającą. Jest ona tym bardziej przekonywająca, że podane wyżej obliczenia dotyczą 1624 tys. robotników — mężczyzn i 809 tys. kobiet, a więc prawie 2,5 miliona ludzi pracy.

Oczywiście, że byli przed wojną robotnicy, przeważnie wysoko kwalifikowani, którzy zarabiali po 300 i więcej złotych miesięcznie, ale była ich znikoma ilość i fakt ten nie może w niczym zmienić istotnego obrazu sytuacji materialnej klasy robotniczej przed wojną.

Przedwojenne spożycie

Jeśli więc nawet uwzględnić, że artykuły pierwszej potrzeby, a w szczególności artykuły żywnościowe, były u nas przed wojną bardzo tanie, trudno się dziwić, że w tych „dobrych" czasach przeciętne **roczne spożycie artykułów** w rodzinie robotniczej przedstawiało się, jak następuje:

masła	**2**	**kg.**
jaj	**39**	**szt.**
mleka	**65**	**ltr.**
mięsa	**30**	**kg.**
sera	**4**	**kg.**
tłuszczu	**9,5**	**kg.**

Nawet więc przy przysłowiowo niskich cenach artykułów żywnościowych w Polsce, robotnik przed wojną mógł je nabyć tylko w znikomych ilościach, o **wiele za małych dla utrzymania jego zdrowia i sił we właściwej formie.**

Nie mamy jeszcze obecnie statystyk ilustrujących aktualne budżety i przeciętne spożycie podstawowych artykułów w rodzinach robotniczych, ale nawet i bez nich jest rzeczą oczywistą, iż stopa życiowa robotnika w zakresie odżywiania się, nie mówiąc już o innych przejawach jego życia (zdrowie, kultura, oświata), podniosła się ponad poziom przedwojenny.

Uwzględniając nawet obecne ceny i wskaźnik ich wzrostu — wzrost siły nabywczej płac pracowniczych jest bardzo znaczny. A przecież nie można zapomnieć i o tym, że obecnie **ilość osób** zatrudnionych w przeciętnej rodzinie robotniczej jest znacznie większa niż przed wojną. Wpływa to, oczywiście, w bardzo znacznym stopniu na dalsze podniesienie budżetu dochodów rodziny robotniczej. **Dalszym czynnikiem wpływającym na podniesienie dochodów pracowniczych będzie również premiowanie za przekroczenie norm, wynalazczość, oszczędność itp.**

Pracownik umysłowy jadł więcej

Nowy system płac przynosi również **poprawę sytuacji materialnej** najniżej dotychczas uposażonych pracowników umysłowych. Przed wojną przeciętny zarobek miesięczny pracownika umysłowego (poza urzędnikami państwowymi), wynosił ca 280 zł. Funkcjonariusze państwowi **byli** sytuowani znacznie gorzej. **Uposażenie wielkiej liczby pracowników państwowych i nauczycielstwa kształtowało się poniżej 200 zł. miesięcznie.** W budżecie państwowym na r. 1939-40 blisko 50 tys. urzędników administracji państwowej, w tym 22,5 tys. nauczycieli miało uposażenie w granicach od 130 — 160 zł. miesięcznie (X i XI gr upos.), a 31 tys. funkcjonariuszy PKP otrzymywało 125 zł. miesięcznie.

W porównaniu do zarobków robotniczych płace pracowników umysłowych aczkolwiek niskie były jednak znacznie lepsze. Znajdowało to zresztą wyraz w lepszej stopie życiowej pracowników umysłowych.

Tak np., gdy robotnik spożywał przeciętnie rocznie tylko 2 kg. masła — urzędnik — 13,1 kg., mleka 139 ltr. (robotnik 65 ltr.), jaj 243 szt. (robotnik 39 szt.), śmietany 6,4 ltr. — (robotnik 1,5 ltr.) itp.

A więc przedwojenne zarobki urzędnicze pozwalały im na spożycie kilkakrotnie więcej podstawowych artykułów, niż robotnikom.

Po wojnie sytuacja materialna pracowników umysłowych, a w szczególności funkcjonariuszy państwowych i nauczycieli, pogorszyła się znacznie i dopiero kolejne reformy płac przyniosły poprawę. Poprawa ta występuje ostatnio szczególnie wyraźnie w grupach i zawodach najgorzej dotychczas uposażonych.

Jest to kolejny etap

Oczywiście, o ile przeprowadzona obecnie reforma płac sprawiła, że zarobki robotników fizycznych przewyższyły już realny poziom płac przedwojennych, to zarobki pracowników umysłowych poziomu tego jeszcze nie osiągnęły, nawet w wyniku nowej siatki płac.

Jest to jednak dopiero kolejny etap poprawy bytu świata pracy, etap, który miał na celu przede wszystkim **wyrównanie** najbardziej jaskrawych i niesprawiedliwych różnic. Co więcej, przeprowadzona reforma uwzględnia zasadę: **jednakowej płacy za jednakową pracę i stwarza zdrowe podstawy do premiowania lepszej i wydajniejszej pracy.**

Podstawę tę stanowić będą opracowywane obecnie nowe normy pracy, oparte na sprawiedliwych przesłankach produkcyjnych i na przejrzystym systemie płacy.

T. D.

Autobusy LOPS 3/1 karosowane w kraju

nie ustępują wozom zagranicznym

W ub. roku Państwowa Komunikacja Samochodowa zakupiła zagranicą 100 podwozi marki Leyland, które są karosowane całkowicie w Państwowych Zakładach Lotniczych. Pierwszy autobus marki Leyland, typu LOPS 3/1 przybył właśnie wczoraj do Warszawy, gdzie przejdzie dwutygodniową próbę. Spostrzeżone braki przyczynią się do ich usunięcia w produkcji dalszych wozów.

Konstruktorem nadwozia, który jest wykonany całkowicie z surowców krajowych, jest pracownik Centralnego Biura Technicznego Przemysłu Motoryzacyjnego inż. Panczakiewicz. Według opinii rzeczoznawców autobusy LOPS 3/1, karosowane w kraju, nie ustępują pod względem jakości i wytrzymałości autobusom zagranicznym.

Wozy, których produkcję rozpoczęto w kraju, posiadają 46 wygodnych miejsc plus dwa dla obsługi. W czasie zimy autobusy te będą ogrzewane ciepłym powietrzem. Szybkość wozu dochodzi do 65 km. (jes)

15 tys. ton margaryny

na r. b.

Fabryki w Bielsku i Gdańsku wyprodukują dla rozprowadzenia na wolnym rynku w br. 15 tys. ton margaryny. W planach na następne lata przewiduje się doprowadzenie zdolności produkcyjnej przemysłu margarynowego do 50 tys. ton rocznie.

Wzrastające zapotrzebowanie na margarynę na rynku krajowym tłuma czy się niską ceną — 375 zł za 1 kg, czyli blisko dwa razy niższą od ceny masła mleczarskiego.

Co to znaczy?

AKCYZA — podatek od żywności, trunków i tytoniu. Np. „Wartość tych win po odliczeniu akcyzy skarbowej, wyraża się sumą..."

BLICHTR — jaskrawe, zewnętrzne bogactwo, fałszywy przepych. Np. „Podmiejska nędza przysłoniętą była blichtrem świątecznych wystaw".

DYSPROPORCJA — brak proporcji, jaskrawa różnica. Np. „Ciągle wzrasta dysproporcja między cenami towarów a siłą nabywczą waluty francuskiej".

FREZER — robotnik pracujący przy frezarce, maszynie do obróbki metalu, z krążkowym piłnikiem mechanicznym, tzw. „ślimakiem". Np. „Frezer Piątkowiak wykonał przy swoim warsztacie 132 procent normy".

IMPONOWAĆ — wzbudzać podziw. Np. „Mieszkańcy Milanówka mogli ostatnio podziwiać imponującą paradę..."

INTRATNY — przynoszący znaczny dochód. Np. „Reynolds ciągnął zyski z intratnych zamówień rządowych dla wojska".

KARTEL — związek (umowa) fabrykantów jednej dziedziny produkcji dla ochrony wspólnych interesów: narzucania wyższych cen na towary, obniżania płac robotniczych itp. Np. „W Polsce przedwojennej kartele wywierały decydujący wpływ na politykę państwową..."

KORPORANT — członek korporacji (stowarzyszenia). Mianem tym określamy dziś najczęściej członków przedwojennych stowarzyszeń studenckich, skupiających młodzież zamożną o poglądach reakcyjnych lub zgoła faszystowskich. Np. „W pochodzie kroczyli korporanci w deskach, z laseczkami..."

PROWOKOWAĆ — zaczepiać, podstępnie namawiać do złego, podburzać. Np. „Policja usiłowała na próżno sprowokować robotników".

STEREOTYPOWY — niezmienny, jednakowo, oklepany. Np. „To stereotypowe powiedzenie nabiera w obecnych warunkach nowego, właściwego znaczenia".

Jak doniosła prasa, władca Tybetu Dalaj Lama przysłał zamówienie na polskie wyroby żelazne. Prócz tego prosił o przysłanie mu losu 55-ej Loterii Klasowej, o której zdążył się już dowiedzieć, że przyniesie główną wygraną 3 MILIONY ZŁ i aż 16 wygranych po milionie i to bez potrąceń, bo opłata 20% na rzecz Skarbu została zniesiona.

Żelazo pewnie Dalaj Lamie wyślemy, natomiast losy 1 miliony Loterii Klasowej mamy tylko dla siebie — nie na eksport. 2001

Z KRAJU

(Obsługa własna)

HODOWLA JEDWABNIKÓW

POZNAŃ. Na terenie kraju ponad 3500 ludzi zajmuje się hodowlą jedwabników co daje w stosunku rocznym, ok. 65 tys. garncy oprzędu jedwabniczego. Rozprowadzenie ostatnio 54 kg jajeczek jedwabnika powinno w jeszcze większym stopniu przyczynić się do rozwoju jedwabnictwa.

W OCHRONIE PRZED POWODZIĄ

WROCŁAW. Ponad 100 klm. nowych wałów wybudowano na rzekach Odrze i Wiśle. Jednocześnie w ramach przeprowadzonych napraw udało się doprowadzić do porządku 800 klm. wałów.

ROZWÓJ Z. S. Ch. W WOJ. KRAKOWSKIM

KRAKÓW. W ostatnich czasach Zw. Sam. Chłopskiej podwoił na terenie woj. krakowskiego swe szeregi, ponieważ zapisało się do Związku wielu chłopów mało- i średniorolnych. Jednocześnie daje się zauważyć wzrost aktywizacji kobiet w pracach ZSCh.

NOWY UNIWERSYTET LUDOWY

NOWY SĄCZ. Na terenie miasta otwarty został staraniem miejscowych władz nowy, uniwersytet ludowy. Słuchaczami są małorolni chłopi, dla których każda wieś z terenu powiatu ufundowała stypendium.

GOSPODARSTWA ROLNE DLA RYBAKÓW

WIELKA WIEŚ. Na terenie osady została zakończona akcja parcelacyjna terenów rolnych, po której 28 rybaków otrzymało gospodarstwa rolne na własność. Rybacy otrzymali działki rolne wielkości 3 ha.

„Bilans" naszej Kolektury za rok 1948 to 30.755.000 zł. wygranych

które wypłaciliśmy naszym Graczom Taką sumą może się poszczycić tylko niezmiennie szczęśliwa Kolektura..

Heleny Wolańskiej W-wa, PKO I-1044 Marszałkowska 121

Ciągnienie I Klasy już od 19 stycznia. K 171-1

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

„Zakon Krzyżowy" - Ludwika Hieronima Morstina

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

„Zakon Krzyżowy", słusznie nazwany **„widowiskiem dramatycznym"**, rzuca ciekawe światło na psychologię twórczości literackiej. Pozornie wydaje się rzeczą wprost niewiarygodną, że ten utwór — świadomie operujący jaskrawymi uproszczeniami i barwami zgęszczonymi — wyszedł spod tego samego pióra, co subtelna, dowcipna, półtonami grająca **„Obrona Ksantypy"** lub **„Penelopa"**. Zwłaszcza zestawienie „Zakonu Krzyżowego", napisanego w kilka lat po wojnie, z „Penelopą" — sztuką napisaną w 1943 r., a przecież tak obcą tragizmowi lat wojennych — jest niezmiernie pouczające.

Wydaje mi się, że źródeł zadziwiającej — na tle innych dzieł Morstina — odmienności „Zakonu Krzyżowego" szukać należy w dwóch czynnikach. Przede wszystkim w przeżyciach okupacyjnych, które jak nieusuwalna drzazga głęboko tkwią w świadomości każdego z nas. I które wyobraźni poety narzuciły z nieodpartą siłą liczne i często, niestety, fałszywe historyczne **ANALOGIE.** Po wtóre zaś źródeł odmienności najnowszej sztuki Morstina szukać należy w zdecydowanej i — obawiam się — nieco wyrozumowanej chęci napisania utworu „popularnego".

Te wstępne rozważania wydają mi się konieczne dla bezstronnej oceny „Zakonu Krzyżowego", który jest niewątpliwie **sugestywnym, silnie na widza oddziaływającym i z doskonałym znawstwem praw teatru i efektów scenicznych skomponowanym „widowiskiem dramatycznym".**

Ukazuje nam więc Morstin okrutny i błogosławiony przez ówczesny Zachód i Papieża pochód Krzyżaków na słowiański i litewski Wschód. Pochód dokonywany pod znakiem krzyża i pod pretekstem nawracania „pogan".

Z licznych i zawiłych sojuszów — i zerwań — w. ks. litewskiego Witolda z zakonem krzyżackim, Morstin wybrał — jak to jest dobrym prawem dramaturga — jeden fragment, by zeń uczynić punkt zwrotny: Witold, otrzymawszy tajne posłannictwo Jagiełły z rąk ks. Henryka Mazowieckiego, zrywa (1392 r.) z Krzyżakami; pali ich zamki na Żmudzi; komtura von Lichtensteina z jego oddziałem odprawia pod strażą do granicy i przechodzi na stronę Jagiełły, swego brata a króla Polski.

Ukazuje nam następnie Morstin gniazdo krzyżackie — Malborg. Chciwości, okrucieństwu, pysze i zepsuciu komturów i rycerzy Zakonu przeciwstawia Wielkiego Mistrza Konrada Wallenroda, na którego rzuca „kilka promieni legendy", związanej z tą postacią. W ujęciu Morstina — jest to ostatni, pełen uczuć mistycznych, szlachetny rycerz Zakonu; świadomy przepaści, w jaką Zakon się stacza; wymyślający i uragający „braciom", ale zbyt słaby, by zawrócić Zakon ze złowrogiej drogi. Poetyckie wizje prześcisłości nie podlegają dyskusji. Niewątpliwie też zamierzeniem autora było uwypuklenie — przez kontrast ze szlachetnością Wielkiego Mistrza i pobożnością królowej Danii — przewrotności i cynizmu Zakonu.

Działanie tej przewrotności i cynizmu autor ukazuje w sposób dramatyczny na piastowskim, patriarchalnym i sielankowym dworze ks. Henryka Mazowieckiego, otrutego przez Krzyżaków nieświadomą ręką miłującej go żony, Ryngałły (siostry Witolda). Kulminacyjna scena sądu bojarów Witolda nad Ryngałłą przeobraża się w wizję Grunwaldu.

Ta pobieżna analiza nie oddaje, rzecz jasna, natężenia konfliktów dramatycznych, które Morstin zręcznie rozsnuł wokół wątków historycznych. Najistotniejszy jest tu, oczywiście, konflikt między Krzyżakami — a (naz wijmy to tak w skrócie) wschodem słowiańskim.

I na tym właśnie najistotniejszym konflikcie zaciążyły najbardziej fałszywe historyczne analogie. Krótko mówiąc: przeciętny widz wychodzi z teatru z nieodpartym wrażeniem, że Zakon Krzyżacki równa się hitleryzmowi. Wrażenie to opiera się nie tylko na ogólnym portrecie rycerzy Zakonu, ale na szeregu sugestywnych i nieprzypadkowych aluzji.

Ani mi w głowie bronić Zakonu Krzyżowego i jego zbrodni. **Ale nie należy utożsamiać odmiennych form ich dziejowych.** Zakon Krzyżacki, który został utworzony (w 1191 r.) dla obrony Ziemi Św., był typową organizacją feodalną, do której usług uciekali się poszczególni władcy. Zakon Krzyżacki był typowym państwem feodalnym, którego stolica do r. 1309 mieściła się... w Wenecji. Zakon Krzyżacki był również wielką potęgą rozbójniczo-**handlową**, w którego planach leżało m. in. powiązanie Bałtyku z Morzem Czarnym. **Pojęcie NARODU było Krzyżakom — jak i ich współczesnym — obce.** Cóż dopiero powiedzieć o ogromie różnic, jakie dzielą feodalne państwo Zakonu Krzyżackiego od hitlerowskich Niemiec, uosabiających kapitalizm i imperializm w jego ostatniej, rozkładowej fazie. Fałszywa koncepcja „krzyżackiego faszyzmu" jest nie tylko anachronizmem historycznym, ale może być źródłem zamętu pojęć. Może w widzu wywołać wrażenie, a nawet przekonanie o **niezmienności dziejów**, o niezmienności „charakteru" narodów, o niezmienności „odwiecznych" konfliktów między narodami. **Byłaby to filozofia rozpaczy. Byłby to pogląd, ignorujący prawdziwe źródła agresji i wojny i spychający na ślepy tor walkę o przeobrażenie oblicza świata i WSZYSTKICH narodów...**

Niezależnie jednak od fałszywej ideowo koncepcji oraz od pewnych uproszczeń i przejaskrawień artystycznych — **uderza piękno językowe „Zakonu Krzyżowego", święcąca sugestywność mowy teatralnej utworu oraz urok przepojonych poezją i polskością scen na dworze ks. Mazowieckiego.**

*

Reżyser **Janusz Warnecki** wydobył w pełni wszystkie akcenty dramatyczne i „wizyjne" widowiska. Świadomie wzorując się — podobnie jak i dekorator oraz projektodawca kostiumów **Wacław Borowski** — na wielkich kompozycjach Matejki, reżyser komponuje każdą scenę oczami malarza. Operuje śmiało nawet efektami... filmowymi i pirotechnicznymi („praw dziwy" pożar na ścenie w odsłonie drugiej; jaskrawy ruch „szponów" krzyżackiego pątnika, składającego palce na krzyżu w odsłonie VI).

Cały szereg scen układa się jak gdyby samorzutnie w prawdziwe arcydzieła malarskie: np. stłoczona i jaskrawo oświetlona symboliczna grupa komturów (koniec odsłony I); długi stół biesiadny w zamku krzyżackim na Żmudzi i różnobarwne plamy kostiumów Witolda, Ryngałły, rycerzy zagranicznych i rycerzy Witolda (odsłona druga); Witold i Ryngałła wśród klęczących bojarów, błyskających wzniesionymi do góry mieczami (scena końcowa) — i wiele innych.

Zarówno reżyser, jak i dekorator doskonale zróżnicowali dwa przeciwstawne sobie światy — w każdym szczególe dekoracyjno-kostiumowym, oraz w odrębności typów twarzy, postawy, sposobu mówienia.

Spis osób, występujących w widowisku, obejmuje nazwiska 34 aktorów, nie licząc statystów. Recenzent musi zatem z góry prosić o wybaczenie, jeśli część tylko aktorów wymieni. „Zakon Krzyżowy" zawiera wiele efektownych ról. Role te zostały z talentem wygrane.

Nina Andrycz narysowała wyrazistą postać Ryngałły, siostry Witolda. Sarkastycznej, wyniosłej, rycerskiej i bohaterskiej w pierwszych scenach; pełnej uroku, kapryśnie zazdrosnej i rozmiłowanej w swoim mężu; wreszcie tragicznej i mściwej.

Zdawkową nieco rolę królowej **Jadwigi** b. sugestywnie zagrała **Izabella Wilczyńska.** W epizodycznej roli królowej Danii zachwyciła nas niezrównaną dykcją **Maria Strońska.**

Mieczysław Milecki dał b. konsekwentnie przemyślaną postać Witolda syntezę ambicji, gwałtowności, namiętności, surowości i wielkości. Doskonałym Henrykiem, czułym na urok puszczy i... dziewczął biskupem płockim — był **Jerzy Pichelski.**

Spośród Krzyżaków wymieńmy przede wszystkim **Saturnina Butkiewicza** który jako Szumberg przerażał samą swoją maską; cóż dopiero, kiedy gestem i słowem obnażał swoją (tj. Szumberga) odrażającą pożądania mi, podłością i zbrodnią duszę — i wymieńmy **Czesława Kalinowskiego,** który przejmująco wyraził udrękę Wielkiego Mistrza Zakonu. **Franciszek Dominiak** (komtur von Lichtenstein) wcielił się tym razem w typowego żołdaka pruskiego, tłumiąc swoją ślązwiańską dobroduszność.

Wymieńmy jeszcze przynajmniej **Władysława Brackiego,** w doskonale zagranej roli „nieurodzonego" (tj. nie szlachetnie urodzonego) Sieciecha, pia stuna ks. Henryka oraz **Gustawa Buszyńskiego,** który swemu Jagielle dał autentyczny majestat królewski i nie odgadnioną twarz starego Indianina, czy górala.

Bolesław Wójcicki